

# Dzięk Bydgoski

12 stron  
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA**  
**DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA** : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

## Witajcie!

### „Dar Pomorza“ wraca dziś do Gdyni z podróży naokoło świata

(t) Na molo portowym pierwszego portu Rzeczypospolitej zbierze się dzisiaj spora gromada przedstawicieli naszego społeczeństwa z reprezentantami władz na czele, by powitać powracającego do portu macierzystego z gigantycznej podróży dookoła świata żaglowiec szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza”. Witają go będą także tysięczne rzesze mieszkańców najmłodszego miasta Polski — Gdyni.

Z tym śmigłym, białym statkiem, pływającym od lat po morzach i oceanach dalekich z naszą młodzieżą marynarską na pokładzie, związane jest zawsze serce całego Pomorza. Z dobrowolnych składek mieszkańców naszego województwa został wszak zakupiony ten przepiękny żaglowiec, który obnosi dumnie po całej kuli ziemskiej nie tylko biało-czerwoną banderę wskrzeszonego Państwa Polskiego, ale i swą nazwę, mówiącą o serdecznych i trwałych jego związkach z naszą dzielnicą. To też w radosnym dniu powitania po długiej rozłące z Ojczyzną będziemy niewątpliwie wyrażycielami uczuć wszystkich mieszkańców Pomorza, wołając z głębi serca: „Witajcie!”

„Dar Pomorza“ wyruszył w pierwszą w ogóle pod polską banderą podróż naokoło świata w dniu 15 września roku ubiegłego. I oto rok jeszcze od tej chwili nie przeszedł, gdy powraca do polskich brzegów, przepłynawszy szereg mórz i trzy oceany, odwiedziwszy porty pięciu kontynentów, zetknawszy się z kulturą, nieraz prastarą, kilku ras i z przedstawicielami kilkunastu narodów świata!

Czyż może być bardziej wymowna i piękniejsza propaganda imienia Polski w najdalszych zakątkach kuli ziemskiej, do których zaledwie okruszyny wiadomości o dalekim naszym kraju, o jego wysiłkach i pracy, dochodziły?

Czyż może być lepsza nagroda za rzetelny wysiłek społeczny dla mieszkańców naszej dzielnicy?

Rok temu P. Minister Przemysłu i Handlu, Floyar-Rajchman, żegnając statek szkolny, powiedział, zwracając się do odjeżdżających na nim w daleką morską wyprawę uczniów Szkoły Morskiej:

„W podróży tej kształtować będziecie w postannictwie i w dyscyplinie charakter swój — charakter przyszłych dowódców, pamiętajcie o tym, że dobrze spełniony obowiązek marynarza jest

krokiem ku utrwaleniu naszej mocarstwowości na własnym morzu polskim.”

Uczniowie Szkoły Morskiej oraz ich wychowawcy i oficerowie statku szkolnego z komendantem „Daru Pomorza“

Spotykali w niej pogodę łaskawą, ale także i burze i sztormy okrutne. Z pasów z zawsze nieodgadnionym żywiołem wyszli zwycięsko. Po bezmiarach wód prowadzili swój biały statek pewnie i uważnie. Godnie reprezentowali



kpt. żeglugi wielkiej, Konstantym Maciejewiczem, dobrze spełnili swój obowiązek marynarza!

Z wielkiej w dziejach naszych poraż pierwszy notowanej podróży naokoło globu wracają punktualnie, ściśle tak, jak przewidywał program tej podróży.

Polskę swoją postawą. Za to należy im się uznanie i wdzięczność społeczeństwa.

Do gromkich okrzyków „Niech żyją!“, które huczeć będą dzisiaj jak żywioł nad portem gdyńskim, dołączamy się i my z całego serca.

### „Admiral Scheer“ opuścił port gdański Zgrzyt na rauce u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów

W poniedziałek w godzinach popołudniowych pancernik niem. „Admiral Scheer“ opuścił port gdański, w którym gościł od ubiegłego piątku. Odjeżdżający okręt zegnała młodzież niemiecka, która przybyła w formacjach zwartych, prowadzona przez nauczycieli szkół senckich. Poza tem w pżegnaniu wzięły udział 2 kompanje policji wraz z orkiestra oraz przedstawiciele Senatu gdańskiego i partji narodowo - socjalistycznej z p. prezydentem Greiserem i Gauleiterem Forstorem na czele.

Pobył pancernika niemieckiego w Gdańsku odbył się ściśle według programu. Jedynymi zgrzytami były: nieodpowiedzialna notatka w organie partji narodowo - socjalistycznej „Der Danziger Vorposten“, w związku z powitaniem pancernika niem. przez oficera komplementacyjnego O. R. P. „Wi-

cher“, oraz incydent jaki się wydarzył na rauce u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, Sean Lestera.

Incident ten miał przebieg następujący: Po obiedzie wydanym przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów na cześć oficerów pancernika, w którym wzięło udział grono zaproszonych osób z najwyższych sfer Gdańska, odbył się raut dla szerszego grona. W rauce tym, m. in. wzięł udział b. prezydent Senatu gdańskiego dr. Rauschnig. Gdy zauważył go obecny prezydent Senatu p. Greiser, natychmiast opuścił wraz z towarzyszącymi mu osobami, salony Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Wkrótce potem, pożegnali się również oficerowie pancernika niemieckiego.

Incident ten wywołał liczne komentarze w gdańskich sferach politycznych

### Min. Floyar-Rajchman udał się do Gdyni

Warszawa, 2. 9. (PAT.) P. min. przemysłu i handlu Henryk Floyar Rajchman udał się do Gdyni na uroczyste powitanie statku szkolnego „Dar Pomorza“, powracającego z pierwszej podróży ćwiczebnej naokoło świata.

### Wznowienie rokowań polsko-gdańskich

Jak się dowiadujemy, rozpoczęte w pierwszej połowie sierpnia hr. gdańsko-polskie rokowania w Warszawie, po krótkiej przerwie będą kontynuowane dziś w Gdańsku.

Jak wiadomo, dotychczasowe rokowania pozwoliły na ściśle określenie stanowiska polskiego i stanowiska gdańskiego. Rokowania obejmą komplet spraw polsko - gdańskich, które były przedmiotem ostatniego zatargu.

### Pierwsze ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa, 2. 9. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej, przyczem główne wygrane są następujące: wygrana 500.000 zł. padła na nr. 17.769—9 (pierwsza cyfra wskazuje nr. serji, druga numer obligacji), 125.000 zł. na nr. 21.687—42, po 50.000 zł. na nr. 11.706—28, 17.599—32, po 25.000 zł. na nr. 717—32, 4.088—17, po 10.000 zł. na nr. 1.357—36, 9.963—25, 20.449—17, 3.682—11, 4.134—13, 1.647—16, 12.702—11, 12.477—30, 199—2, 11.463—17, 14.573—26, 4.544—31, 659—18, 20.669—35.

### Kto wygrał dolarówkę?

Warszawa, 2. 9. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyło się ciągnięcie 4 proc. pożyczki dolarowej serji III. Wylosowano następujące główne wygrane: dolarów 40.000 na nr. 1.101.217, 8.000 dolarów na nr. 1.166.269, po 3.000 dolarów na nr. 1.081.898, 1.376.389, 1.352.134, po 1.000 dolarów na nr. 437.552, 357.103, 75.709, 1.348.373, 1.224.568, po 500 dolarów na nr. 889.106, 1.337.466, 118.360, 728.332, 706.614, 905.688, 521.545, 892.933, 445.694, 84.323.

### „Młodoniemy“ nawołują do udziału w wyborach

Poznań, 2. 9. (PAT.) Jungdeutsche Partei ogłosiła dziś w swoim dzienniku „Deutsche Nachrichten“ odezwę, w której m. in. czytamy: „Stoimy na stanowisku, że nasz los zależy jedynie od najwyższej wewnętrznej siły i spójności oraz od tego, jak my z całym narodem polskim dojdziemy do pomyślnego współzycia... Nasz udział w wyborach zadokumentować ma naszą pozytywną rolę i wolę współpracy przy odbudowie państwa polskiego. Wzywamy wszystkich Niemców do spełnienia obowiązku wyborców.“

### Katastrofa ekspresu Monachjum - Hamburg

Norymberga, 2. 9. (PAT.) W niedzielę wieczorem na stacji Ansbach manewrująca lokomotywa zderzyła się z parowozem nadjeżdżającym pociągu pospiesznego Monachjum—Hamburg. Maszynista lokomotywy manewrującej i dwóch podróżnych odnieśli ciężkie rany, a szereg osób — lżejsze.

### Posiedzenie Rady Funduszu Pracy

(o) Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.) Dnia 5 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Funduszu Pracy, do której należą przedstawiciele poszczególnych ministerstw oraz samorządu terytorjalnego i gospodarczego. Na posiedzeniu tem minister Opieki Społecznej Paclorkowski ma wygłosić przemówienie o charakterze programowym dla dalszego rozwoju i działalności Funduszu Pracy.

# Tajemniczy jacht „Trenora“ i sprawa koncesji naftowej w Abisynji

Tranzakcja Ricketta wielką sensacją międzynarodową

Rzym 2. 9. (PAT). „Popolo d'Italia“ donosi z Londynu, że wiadomość o koncesji abisyńskiej podpisanej przez konsorcjum Ricketta wywołała w oficjalnych kołach londyńskich wielkie zakłopotanie. Rickett jest zarówno finansistą, jak i awanturnikiem, który zrobił karierę dzięki odważnej inicjatywie. 15 lat temu Rickett uzyskał w Iraku koncesję naftową na przestrzeni 45 tys. mil kw. w rejonie Mossulu. W roku 1928 Rickett założył w Iraku konsorcjum kapitalistów brytyjskich, które w roku 1932 zostało przejęte przez „Mossoul Oil Fields Co“ w której rząd brytyjski jest silnie zaangażowany.

Rickett prowadził interesy na wielką skalę, również w Persji i Turcji. Zasada, którą kierował się stale było szukanie koncesyj w państwach o pierwotnej cywilizacji, aby koncesje te odsprzedać później więcej dającemu.

Paryż 2. 9. (PAT). Wszystkie dzienniki w dalszym ciągu zamieszczają obszernie artykuły na temat umowy, zawartej przez rząd abisyński z anglo-amerykańskim towarzystwem, przynosząc równocześnie informacje co do osoby reprezentanta tego towarzystwa Ricketta. Obok komentarzy politycznych nie brak również i sensacyjnych przypuszczeń.

Np. „Le Jour“ usiłuje łączyć sprawę przyznania koncesji temu towarzystwu z tajemniczym wyjazdem jachtu „Trenora“ do Afryki Wschodniej. Jacht, ten należący do Anglika Stanleya, zabrał do Afryki anglo-amerykańską misję naukową, złożoną z 20 osób, na czele z hr. Byronem de Prorok. Komisia ta miała wręczyć Abisynczykom ze strony amerykańskiego Czerwonego Krzyża znaczne zapasy lekarstw i narzędzi chirurgicznych, wartości 1 miliona dolarów.

„Trenora“ udała się przez Gibraltar i Port Said do stolicy angielskiego Somali. Tam oczekiwać ma na 12 samochodów, które mają zawieźć członków misji do Addis Abeba. Ekspedycja uda się następnie do oazy Aussa, położonej na terytorjum abisyńskim na pograniczu francuskiego Somali. Oaza ta jest właśnie centrum pokładów ropy, których eksploatację Abisynja odstąpiła kompanii amerykańskiej Ricketta. Leżą one na linii obronnej Abisynczyków. Szczególnie ważnym punktem strategicznym jest Dżigga, gdzie właśnie planowane jest przez właścicieli African Exploitation and Development Corporation wybudowanie wielkiego szybu naftowego.

Dzienniki nie wyciągają z tych faktów żadnych konkluzji i zapytują jedynie, czy misja hr. Byrona de Prorok przybędzie na miejsce jeszcze przed rozpoczęciem kroków wojennych?

Londyn, 2. 9. (PAT). Afera koncesyj naftowych w Abisynji stanowi w danej chwili przedmiot wyłącznego zainteresowania opinii publicznej.

## Zaszczytna porażka polskich kolarzy

Ogromny postęp w porównaniu z rokiem ub.

Berlin 2. 9. (PAT). W niedzielę późnym wieczorem komisja sędziowska wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin dokonała drobnej zmiany w klasyfikacji szóstego etapu. Mianowicie Napierała przesunięty został z siódmego na szóste miejsce, poprawiając własny swój wynik jak również wynik drużyny polskiej. Po dokonanej poprawie czas uzyskany na szóstym etapie przez Niemców wynosi 17 godz. 12 min. 53,2 sek. a drużyna polskiej 17.12.59,6. Etap ten przegrali Polacy minimalną różnicą czasu 6,4 sek.

W klasyfikacji łącznej wszystkich etapów Polacy mają czas gorszy od drużyny niemieckiej o 37 min. 38,9 sek. Biorąc pod uwagę, że w roku ub. Polacy przegrali różnicą ponad 5 godz. wynik tegoroczny należy uważać za olbrzymi postęp.

W niedzielę wieczorem odbył się w Berlinie bankiet, wydany na cześć obu drużyn. W czasie bankietu przemawiał fuhrer niemieckiego związku kolarskiego Eggert, który oświadczył, że w tym roku Niemcy wygrali po ciężkiej i zaciętej walce. Drużyna polska zdaniem mówcy wykazała ogromną poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym. Poprawa ta stawia pod znakiem zapytania zwycięstwo Niemców w roku przyszłym.

W imieniu drużyny polskiej odpowiedział ppłk. Goebel, stwierdzając, że wyścig przychylnie się w znacznym stopniu do zbliżenia sportowego Polski i Niemiec. Wszyscy zawodnicy startujący w wyścigu otrzymali podarunki i pamiątki. We wtorek rano Polacy opuszczają Berlin.

nji brytyjskiej. Pozostaje dotąd tajemnicą, co się kryje za towarzystwem African Exploitation and Development Corporation, z ramienia którego wystąpił Anglik Rickett. „Daily Telegraph“ podaje dziś dalsze szczegóły umowy, z których wynika, że towarzystwo może budować telefony, telegraf, radjo, koleje, mosty itd., przyczem rząd ma prawo korzystać za opłatą z tych urządzeń. Towarzystwo może nadto utworzyć kompanię pomocniczą, która musi być jednak zarejestrowana bądź w Stanach Zjednoczonych, bądź w Abisynji, przyczem większość

dyrektorów musi być obywatelami amerykańskimi lub abisyńskimi.

Według wiadomości z Nowego Jorku, na Wallstreet zapatrują się dość sceptycznie na całą koncesję i wyrażają wątpliwość, aby tranzakcja ta popierana była przez przemysłowców naftowych w Ameryce. Aglik Rickett, który przeprowadził rokowania w sprawie koncesyj uchodzi w tutejszych kołach City za postać tajemniczą i o jego poprzednich wielkich interesach nie wiadomo poza tem, że podobną tranzakcję przeprowadzał on już z rządem Iraku.

## Czyżby rozpoczęcie wojny w Afryce?

Londyn, 2. 9. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeba: Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, oddział złożony z tysiąca żołnierzy włoskich i 500 żołnierzy kolorowych przekroczył granicę na zachód pod Assahu w Erytrei. Oddział wkroczył do kraju Danakilów, którzy uciekają, porzucając wsie. Należy jednak zaznaczyć, że granica na tym odcinku nie jest wyraźnie wyznaczona.

## Po tragicznej śmierci królowej belgijskiej Nabożeństwo papieskie — Budowa pomnika na miejscu zgonu

Citta del Vaticano, 2. 9. (PAT). Ojciec św. postanowił odprawić uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy królowej Astrid w oktawę jej zgonu w dniu 5 bm. Jest to wielki wyjątek, bowiem żałobna msza św. papieska bywa odprawiana jedynie po panujących monarchach. Jedynym precedensem było nabożeństwo po zgonie cesarzowej austriackiej w r. 1896.

Bruksela, 2. 9. (PAT). Zawiązał się komi-

tet budowy pomnika królowej Astrid w miejscu jej tragicznego zgonu. Uczyniono już odpowiednie kroki wobec władz szwajcarskich w celu nabycia terenu, na którym pomnik będzie wzniesiony.

Bruksela, 2. 9. (PAT). Jak się okazuje, król Leopold III zламаł wskutek katastrofy żebro, które według opinii lekarskiej zrosnie się bez operacji.

## Zniżki kolejowe

w powrotnej podróży z uzdrowisk krajowych i lotnisk nadmorskich

(o) Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.). Dnia 1 bm. wznowione zostały indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i lotnisk nadmorskich. Wobec tego, że zniżki te przyznawane są po 10-dniowym pobyciu w uzdrowisku w praktyce będą one stosowane od dnia 10 bm.

Zniżki udzielane będą przy wyjazdach z uzdrowisk do dnia 31 października, a przy wyjazdach z lotnisk nadmorskich do dnia 15 października. Zniżki przyznane we wszystkich klasach pociągów osobowych i poście szynowych wynoszą 33 proc. obowiązującej taryfy. Ulgi przyznawane są w podróży powrotnej z następujących lotnisk nadmorskich: Orłowo Morskie, Gdynia, Zagórze, Reda, Puck, Swarzewo, Wielka Wieś, Hallerowo, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór, Jarata, Hel, Karwia, Karwińskie Błota i Jastrzębia Góra.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

## Koepenickjada wyborcza?...

Działo się w Górznie w powiecie brodnickim dnia 28 sierpnia Roku Pańskiego 1935. W tem to niezbyt znanem mieście pomorskiem odbywał się owego dnia jednodniowy kurs propagandowy wychowania fizycznego dla oddziałów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej.

Kurs prowadził sekretarz generalny wspomnianej organizacji ks. Ryczakowicz z Pełplina oraz instruktorki KSMŻ. pp. Gielówna z Poznania i Głockówna z Pełplina.

Udział w kursie wzięło kilkadziesiąt członków z Górzna i Miesiączkowa, nadto ks. Troczyński z Górzna i instruktorka KSMŻ. z Brodnicy p. Krawcowiczówna. Kiedy odbywały się ćwiczenia pokazowe, na sali zjawił się posterunkowy P.P. w Górznie i oświadczył, że z nakazu starostwa brodnickiego kurs K. S. M. Ż. rozwiązuje.

Prasa endecka uderzyła na alarm i robi z tej sprawy „prześladowanie Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży przez władze państwowe!”

Tymczasem co się okazuje? Ktoś podszedł się pod nazwisko jednego z urzędników starostwa powiatowego w Brodnicy, zatelefonował do posterunku P.P. w Górznie i nakazał rozwiązać kurs K. S. M. Ż.

Chciał prosto odegrać nieohwalebną rolę sławnego „kapitana z Koepenicku” i wywieść w pole władzę policyjną w Górznie! Ten fortel, zapożyczony z głośnej swego czasu na cały świat afery koepenickiej, udał mu się o tyle, że posterunkowy P.P. w Górznie, znając nazwisko owego urzędnika starostwa brodnickiego, wziął telefonicznie podany nakaz za dobrą monetę i kurs K. S. M. Ż. rozwiązał.

Ale skutki koepenickjady górzeńskiej nie są wcale tak groźne, jak ongiś w sławnym mieście brandenburskim! Głupi „żart” górzeński ani w setnej części nie dorównywa genialnemu, aoz niegodziwemu pomysłowi „kapitana z Koepenicku”!

Szewc Vogt, nie mogąc otrzymać pracy z powodu stałej odmowy udzielenia mu przynależności gminnej, w przebraniu kapitana

grenadjerów pruskich, zabrawszy z ulicy maszerujący oddział żołnierzy w sile 10 chłopca, zajął ratusz w Koepenicku, zaarrestował burmistrza, zabrał z kasy magistrackiej kilka tysięcy marek i znów w asyście uzbrojonych żołnierzy najspokojniej opuścił ratusz.

Otrzymał on za ten swój figiel kilka lat więzienia, ale na długie lata ośmieszył sławetny kult ludności niemieckiej dla munduru, któremu ulegali prostaczkowie i najwyżsi dostojnicy państwowi!

Różnica między Koepenickiem a Górzniem jest więc kolosalna, chociaż samo założenie „żartu” jest analogiczne. Kurs wychowania fizycznego K. S. M. Ż. był już na ukończeniu, kiedy posterunkowy przyszedł na salę z owym nakazem!

Ale sprawa górzeńska ma mimo to głębsze podłoże. Są poszlaki, że owego „żartu” dopuścił się jeden z opozycjonistów, który tym sposobem chciał zdiskredytować nasze władze administracyjne i wywołać w szereżkich kołach społeczeństwa wrażenie, jakoby na Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży patrzano „z góry” niechętnie i nieufnie okiem.

Władze są już na tropie owego osobnika, który na krótko przed wyborami usiłował zrobić z Górzna mały Koepenick! Za głupi ten „żart” zostanie on niewątpliwie surowo ukarany.

Prasa endecka, która całą tę sprawę rozwoźniła do trylamowych artykułów, będzie musiała ją odpowiednio sprostować. Czy uczyni to przed wyborami?

Sprawa ta daje charakterystyczną ilustrację metod, jakimi posługują się różnego rodzaju opozycjoniści, aby tylko zniechęcić obywateli do władz i pośrednio do nadchodzących wyborów.

„Cel święta środki”. Tę zasadę machiawelską przyswoił sobie opozycjoniści, stosując ją w walce z polską rzeczywistością. Noel

## Imieniny Pana Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa

Wczoraj p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis, obchodził Swe Imieniny. W związku z tem wiceprezes Rady Wojewódzkiej BBWR. p. mgr. Schab wystosował do Pana Wojewody depeşe następującej treści:

„Włodarzowi Ziemi Pomorskiej w dniu Imienin najserdeczniejsze życzenia przesyła

Rada Wojewódzka BBWR.  
(—) Wiceprezes T. Schab“.

Redaktor naczelny naszego pisma wystosował również wczoraj do Pana Wojewody Kirtiklisa następujące pismo:

„W imieniu własnym oraz zespołu redakcyjnego „Dnia Pomorskiego” i wszystkich jego bratnich organów, proszę Pana Wojewodę o przyjęcie najlepszych życzeń w dniu Imienin

(—) Henryk Tetzlaff“.

## Jeden z gubernatorów abisyńskich został zamordowany

Rzym, 2. 9. (PAT) Z Addis Abeba donoszą, że kilka dni temu zamordowano wystrzałem z karabinu rasa (gubernatora) Negada w mieście Gumma, brata obecnego abisyńskiego ministra oświaty. Oficjalnie wyjaśniają, że zabójstwo to dokonane zostało na tle osobistym. Istnieje wersja, iż było to niezadowolone ludności z metod rządzenia rasy

## Rozstrzelanie kapitana statku sowieckiego

za spowodowanie katastrofy na morzu

Berlin, 2. 9. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że w Baku skazano na śmierć przez rozstrzelanie kapitana statku „Sowiet”, który w czerwcu rb. zderzył się na morzu Kaspijskim ze statkiem „Sowieckij Azerbejdżan”. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch, poczem Sowieckij Azerbejdżan zatonął wraz z kilkunastoma ludźmi załogi, z której udało się uratować jedynie dwom marynarzom.

Kapitan „Sowietu” skazany został za spowodowanie katastrofy oraz za pozostawienie tonących bez ratunku, gdyż natychmiast po zderzeniu odplynął, pragnąc uniknąć odpowiedzialności.

## Dzika awantura endecka na zebraniu przedwyborczym

Ranny bojówkarz został porzucony przez towarzyszy i zmarł

(o) Poznań, 2. 9. (Tel. wł.) Z Wolsztyna donoszą, że w Gronowie pod Wolsztynem odbyło się wczoraj zebranie przedwyborcze, na które wtargnęła bojówka endecka i wszczęła awanturę. Kiedy policja wezwała bojówkarzy do spokoju, ci ostatni rzucili się na policjantów i zaczęli cisnąć w nich kamieniami.

Wobec agresywności bojówkarzy policja zmuszona była do użycia broni, przyczem jeden z bojówkarzy został ranny. Inni członkowie bojówki, wprowadzili go na szosę i tam porzucili go bez opieki. Wskutek upływu krwi ranny zmarł.

## Dwa ciężkie wypadki samochodowe na Śląsku Opolskim

Katastrofie uległo auto towarzysza filmowego „Ufa”

Katowice 2. 9. (PAT). Na Śląsku Opolskim wydarzyły się dwie poważniejsze katastrofy samochodowe. Pod Raciborzem auto z 4 osobami wpadło na drzewo, ulegając zniszczeniu. Jedna osoba zmarła na miejscu, pozostałe odniosły ciężkie rany. Tegoż dnia we wsi Wrzoski w powiecie Opolskim uległo katastrofie auto towarzystwa filmowego „Ufa” rozbijając się. Operator filmowy Jansen odniósł ciężkie rany, dwie inne osoby zostały kontuzjowane.

## Już w tym tygodniu

rozpoczniemy druk niezwykle aktualnego reportażu historycznego p. t.

„Lew abisyński się broni”,

napisanego niezwykle żywo i plastycznie przez Edmunda T. Kanera.

Czyta się go jednym tchem, jak najbardziej sensacyjną powieść.

# W walce o nowy ustrój Państwa

## GŁOSY I ODGŁOSY

### Kultura obywatelska a wybory

(1.) „Dziennik Poznański“ w polemice z jednym z pism opozycyjnych na temat „kultura obywatelska a wybory“ — taką daje odprawę piśmie partyjnemu:

„Przymierzmy przedewszystkiem pojęcie kultury obywatelskiej do grupy drugiej — opozycyjnej. Przywódcy tej grupy, ludzie całą swą istotą zrośnięci z tak zwanym partyjnictwem, mają pretensje do wszystkich i wszystkiego o usunięcie ich od wpływu na losy państwa. Zaciętrzewienie ma tę wadę, że przyćmiewa logikę myślenia. Człowiek nawet rozumny, gdy się zatnie, zaciętrzewi i uniesie pasją, staje się głupim, jak buł. I tak jest z przywódcami naszej opozycji. Nietylko przestali logicznie i rozsądnie myśleć, ale zatracili zupełnie poczucie — kultury obywatelskiej.

Nowa Konstytucja i nowa ordynacja wyborcza zostały prawomocnie uchwalone przez sejm. Prezydent Rzeczypospolitej, reprezentujący majestat naszej Ojczyzny, położył na doniosłych tych aktach państwowych swój podpis. Zaistniało więc nowe prawo. Prawo to musi być wykonane, prawo to musi być respektowane. I w tym momencie opozycja każe obowiązuje ustawy bojkotować. W jakim celu? Bo przywódcą partyjnym nowa ordynacja wyborcza się nie podoba. Rozumiemy, że może im się nie podobać — to jest zawsze kwestja do dyskusji. Ale nie może w żadnym państwie zaistnieć taki stan rzeczy, że pewnego pięknego poranku... przez bojkot obywateli przestanie się wykonywać — ustawy. I nie zapominajmy, że opozycja współdziałała przy uchwalaniu nowej ordynacji wyborczej. Wszak Sejm uchwalili wszystkie te poprawki opozycji do nowej ordynacji wyborczej, które jeszcze wyraźniej zagwarantowały tajność i swobodę aktu głosowania.

Gdy członek jakiegokolwiek organizacji społecznej nie wykonuje uchwał walnego zebrania czy przeciwstawia się statutowi — wyrzuca się go z organizacji. Trudno wysiedlić z Polski maniaków opozycyjnych, wzywających do bojkotu wyborów. Można tylko przejść nad nimi do porządku dziennego, jako nad ludźmi, którym brak kultury obywatelskiej. Reszta społeczeństwa wykona ustawę o nowej ordynacji wyborczej. Prawo wejdzie w życie, nowy sejm zostanie wybrany i on jako czynnik ustawodawczy — a nie partje opozycyjne — ocenić będzie słuszność, celowość czy nieżyłkowość wszelkich ustaw...“

### Kupiectwo, przemysł i rzemiosło wobec wyborów

Wychodzący w Poznaniu „Kupiec — Świat Kupiecki“, oficjalny organ Związku Towarzystw Kupieckich Polski Zachodniej, umieścił artykuł na temat wyborów, w którym, mimo różnych zastrzeżeń co do kandydatur gospodarczych, nawołuje wszystkich kupców, przemysłowców i rzemieślników do gremjalnego udziału w wyborach.

Pisze on m. in. tak:

„Z całą odpowiedzialnością tego, co piszemy, w poważnym zrozumieniu naszych obowiązków obywatelskich i wobec handlu, aczkolwiek przez nikogo z zewnątrz nieinspirowani, rzucamy hasło: zmobilizowania wielkiej czynnej kampanji przedwyborczej w kołach naszych czytelników z handlu, przemysłu i rzemiosła.

Nikogo nie może i nie powinno zbraknąć w dniach głosowania do Sejmu i Senatu przy urnach wyborczych w tych obwodach głosowania, gdzie wysunięto kandydatury z kół gospodarczych.

Nikogo zbraknąć tam nie może z kupiectwa, przemysłu i rzemiosła.

Kto inaczej myśli, wyrządza krzywdę oczywistą własnemu warsztatowi pracy.

A zwłaszcza jeden gorący apel do naszego rozumu stanowego i naszego myślenia gospodarczego kierujemy: dlatego nie wypadałoby kupcowi, przemysłowcowi i rzemieślnikowi oddawać swego głosu na kandydata, który nie reprezentuje życia gospodarczego.

Za mało bowiem przeprowadzono kandydatów z przemysłu, kupiectwa i rzemiosła. Dlatego szczególnie cenny i niezbędny jest każdy głos, kupiecki, przemysłowy i rzemieślniczy tym kandydatom gospodarczym, które na dalszych stopniach miejscach.

I nie czas już dzisiaj na ocenę poglądów politycznych poszczególnych kandydatów, wysuniętych przez przemysł, handel i rzemiosło. Będą oni bowiem zawsze cenniejsi przy gospodarce pracy w Sejmie i Senacie, aniżeli posłowie, luźno związani z warsztatami produkcji i handlu.

Z tych samych przyczyn prosimy Kolegów naszych, by nie oddawali kartek czystych lub takich, które musiałyby być z urzędu unieważnione. Nie wolno nam bowiem stracić ani jednej szansy, która prowadziłaby do względnego zwycięstwa gospodarczych kandydatów.

Musimy czynnie brać udział w obu

## Ks. Prymas Hlond a wybory

„Dziennik Poznański“ w artykule „Obowiązek moralny“ zwraca uwagę na wartość moralną obywatela dla Państwa, która to wartość nakazuje mu spełnić obowiązek wyborczy.

W artykule tym czytamy:

„Obywatel ma prawo wybierać posłów do izb ustawodawczych. Opozycja odpowiada na to... „ma prawo, ale nie musi“. Więc dlatego nie należy głosować, że za wyborcą nie stoi... policjant i prokurator, który go do tego zmusza? A co mówi sumienie? Co mówi etyka? Do powstania wielkopolskiego też nikt policjantami nie napędzał, ale ludzie szli, chwytali za broń i zwyciężali. Słuchali wtedy sumienia narodowego. Wybory — to także taki obowią-

zek wewnętrzny. J. Em. ks. Prymas Hlond w swym pięknym liście o chrześcijańskich zasadach życia państwowego pisał:

Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowym... Powinni więc katolicy nietylko iść do urny wyborczej, aby do ciał ustawodawczych wybierać ludzi uczciwych i o duchu katolickim, lecz powinni wchodzić do rządów, do sejmów i senatów, do administracji politycznej i samorządowej. Powinien zatem katolik wstępować w życie publiczne świadom swej katolickiej za nie odpowiedzialności czyli z dojrzałym sądem o wielkich zagadnieniach państwowych a

zarazem z katolickim poglądem na ich stronę moralną.“

Wynika stąd, że i dla doktryny katolickiej udział w życiu publicznym oraz udział w wyborach jest obowiązkiem moralnym — chociaż za wyborcą nie goni policjant.

Piękny przykład takiego pojmowania obowiązków obywatelskich dał ks. Prymas Hlond, który — jak pisze „Dziennik Poznański“ — wziął udział w zebraniu obwodowym, aby wybrać delegata do kolegium wyborczego, ustalającego senatorów Rzeczypospolitej. Jak dalece ks. Prymas Hlond interesuje się wyborami, świadczy fakt, że nie tylko oddał głos, ale nadto zgłosił techniczną poprawkę do protokołu z zebrania.

## „Kapłan powinien być nietylko szerzycielem Królestwa Bożego na ziemi, ale i dobrym obywatelem Państwa“

### Oreddie ks. biskupa Jasińskiego do duchowieństwa

Biskup diecezji łódzkiej, ks. Włodzisław Jasiński, w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu wyśtosował do duchowieństwa swej diecezji następujące oreddie:

„W naszym państwowym i społecznym życiu wybory do izb ustawodawczych są faktem wielkiej wagi, dlatego i nasz stosunek do nich być winien pełen rozwagi i taktu. Wszystkiego, coby Kościołowi lub Ojczyźnie szkodził przy-

nieść mogło, unikać musimy. Stanowisko nasze dyktuje nam nasze obowiązki względem Boga, Narodu i Państwa, kapłan bowiem katolicki jest nietylko szerzycielem Królestwa Bożego na ziemi, ale i obywatelem Państwa, społecznikiem i patriotą. Nie mogą więc mu być obojętne i z pewnością nie są sprawy, dotyczące ogółu ludności, życia państwowego i dobra narodu.

Każdy z nas współdziałać winien w

tej dziedzinie według najlepszej woli swojej i w zgodzie z sumieniem własnym, mając dobra wieczne i doczesne na uwadze. Tym duchem kierować się winni i wierni, których zbawienie a nawet i dobro doczesne Bóg nam powierzył.

Ambona jednak i Kościół nie są miejscem do agitacji wyborczej, bo ich przeznaczeniem jest nauczanie wiary „moralności i obowiązków naszych z nich płynących“.

Zarządziwszy, by w dniu 8-ym września nabożeństwa we wszystkich kościołach diecezji zostały odprawione o godz. 9-tej rano i podkreśliwszy, że tam, gdzie przypadają odpusty na ten dzień, nabożeństwa propopulo winny być przesunięte na następną niedzielę, Arcypasterz dodaje:

„W oba dni wyborów Przew. Duchowieństwo wraz z wiernymi modlić się będzie o pomyślny dla kraju wynik wyborów i o błogosławieństwo Boże dla ukochanej Polski“.

## Odezwa Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wobec wyborów

Zbliżamy się do wyborów, które rozstrzygną o obliczu przyszłego Sejmu i Senatu.

W zrozumieniu tak ważnej dla całego Państwa chwili, Prezydium Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwraca się do wszystkich swoich członków z gorącym apelem wzięcia udziału w wyborach. Dobro polskiego handlu, którego rozwój przyczyni się do dalszego wzmocnienia Rzeczypospolitej, wymaga, zdaniem Prezydium Naczelnej Rady, by w reprezentacji ogółu ludności znaleźli się ludzie, będący dobrymi znawcami i obrońcami tej gałęzi naszego życia gospodarczego. Od nas samych zależy, czy zabezpieczymy sobie odpowiednich przedstawicieli polskiego kupiectwa.

Prezydium Naczelnej Rady wyraża pogląd, że należy z całą stanowczością

przeciwstawić się wszelkiej bierności, która może nas zupełnie pozbawić obrońców i tak już zaniedbanej u nas dziedziny — jaką jest w Polsce handel.

Jesteśmy zdania, że całe zorganizowane kupiectwo polskie winno wziąć jaknajliczniejszy i jaknajbardziej czynny udział w wyborach.

## Odezwa

### do wszystkich członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

Wydział Rady Z. Z. P. ogłasza w poznańskim „Nowym Kurjerze“ następującą odezwę:

Ogłoszona już uchwała Rady Z. Z. P. z dnia 25 lipca obowiązuje wszystkie czynniki organizacyjne do wzięcia czynnego udziału w wyborach. Dowiadujemy się z gazet, jak „Obrona Ludu“, organu partji politycznej N. P. R., że pewne — nawet nie będące członkami Z.

Z. P. jednostki — powodują zwolywanie zebrań członków Z. Z. P. i uchwalenia na nich rezolucji przeciw wyborom i przeciw uchwale Rady Z. Z. P.

Prosimy przeto naszych przedstawicieli o doniesienie nam o takich zajęciach, abyśmy jednostki te mogli pociągnąć do odpowiedzialności za podszywanie się pod firmę Z. Z. P.

Wydział Rady Z. Z. P.

## Stronnictwo Narodowe w Bydgoszczy i okolicy nie może zdobyć słuchaczy Do Solca woleli nie jechać - „Dowcip“ filozofa Szłapka

Zgodna do niedawna, na bojkot wyborów nastawiona akcja Stronnictwa Narodowego w Bydgoszczy i powiecie bydgoskim — w ostatnim czasie zaczyna mocno niedomagać. Działacze endecy, nie mogąc „narodu“ przekonać, że do urny iść nie należy, zrezygnowali w większości z „owocnej“ roboty. Jedyne niektórzy, co gorliwi w dalszym ciągu przekonywują znajomych i okolicznościowo zapoznanawanych rolników, by wstrzymali się od udziału w wyborach, a spotykając się z odmiennym stanowi-

skiem „życzliwie“ doradzają, by wyborcy unieważniali przynajmniej swoje kartki... Może w ten sposób da się coś zrobić, kombinują...

Całą akcję „przedwyborczą“ Stronnictwa Narodowego w Bydgoszczy najlepiej charakteryzują przebiegi „zgrupowań“ odbytych i nieodbytych, a w każdym razie zwołanych w powiecie bydgoskim.

### W SOLCU KUJAWSKIM

W Solcu Kujawskim zwołane zostało wielkie zgromadzenie przedwyborcze zaraz po mszy św. Wracając z nabożeństwa, spora liczba ciekawych zebrała się w oznaczonym miejscu, medytując nad tem, co też to panowie z Bydgoszczy znów im powiedzą. Niestety panowie ci wcale na zapowiedziane zgromadzenie nie przybyli. Nie wiadomo, czy odeszła im zupełnie ochota od pracy, czy też po prostu po kupiecku wykalkulowali, że szkoda fatygi, bo i tak społeczeństwo ma już ustalony pogląd na wybory, a nawet zna bardzo dobrze kandydatów, na których będzie głosować. Po godzinnych

oczekiwaniach zgromadzeni rozeszli się do swoich domów, głośno komentując „Nabieranie“ spokojnych ludzi na głupie kawaly.

### W ŻOLEĐOWIE

Zgromadzenie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego w Żoleđowie pod Bydgoszczą zareklamował z przed stopni ołtarza podczas głównego nabożeństwa tamtejszy duszpasterz ks. Wł. Sobieski tak gorliwie i przekonująco, iż dokładnie aż 40 osób zdecydowało się przyjść na zebranie. Do zgromadzonych przemawiał zaczął niejaki p. Trepka, nawołując do bojkotu wyborów. Gdy nawoływania jego przekroczyły dopuszczalną granicę krytyki — zgromadzenie rozwiązano.

Nawet tych, którzy nie znają przepisów kościelnych — zdziwić musi fakt „zapowiadania“ zebrania stronnictwa politycznego przez księdza w kościele. Przepisy te i nakaz przelozonego ks. Sobieskiego — biskupa tej diecezji mówią wyraźnie, że z przed stopni ołtarza, czy

(Ciąg dalszy na str. 4)

głosowaniach do Sejmu i Senatu. Zbyt wielka bowiem jest przewaga rolników i urzędników, wybranych przez Zgromadzenia Okręgowe. A pamiętajmy: że interesów kupieckich, przemysłowych i rzemieślniczych tylko w wyjątkowych wypadkach bronić będą posłowie z rolnictwa, stanu urzędniczego i zawodów wolnych.

Na zegarze wyborczym wibła już codziła „dżiesiątka przed dwunastą“. Nastawmy się czynnie do urn wyborczych i poprzyjmy naszym kandydatów z kupiectwa, przemysłu i rzemiosła, abyśmy nie żalowali poniewczasie.“

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

z ambony zapowiadać wolno tylko szczegóły dotyczące życia organizacyjnego towarzystw i zrzeszeń kościelnych, oraz tych stowarzyszeń świeckich, które należą do Akcji Katolickiej. A chyba Stronnictwo Narodowe nie jest towarzystwem kościelnym, ani też do Akcji Katolickiej nie należy. Przepisy te — kto jak kto — ale ks. Sobieski powinien chyba znać, no i do nich się stosować!

#### JESZCZE JEDNO ZGROMADZENIE W ŁASKU WIELKIM

Ub. niedzieli odbyło się również drugie po krótkim czasie zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez St. N. w Łasku Wielkim pod Bydgoszczą. Na zgromadzenie to przybyło kilku referentów z Bydgoszczy, oraz — dokładnie — czterech „zainteresowanych”. Wobec takiego obrotu sprawy, po zgażeniu zebrania w obecności 4 słuchaczy w w pierwszym i drugim terminie — zgromadzenie rozwiązano.

#### WE WTELNIĘ

Niesłychany wypadek, podobny nieco do zapowiedzi zebrania z przed stopni ołtarza w Żołędowie, miał miejsce we Wtelnie. Zastępca tamtejszego proboszcza, ks. wik. Szmajliński zapowiedział z ambony zebranie Kółka Rolniczego, na które przybyło dość liczne grono miejscowych rolników, członków Kółka i jego sympatyków. Jakież było jednak zdziwienie obecnych, gdy zamiast prezesa Kółka zobaczyli nieznanych jakichś panów, a zamiast spraw rolniczych usłyszeli „wykład” o bojkotowaniu wyborów. Okazało się, iż działacze endec-

cy nie mogąc w inny sposób zebrać sobie „wdzięcznego” audytorjum, uciekli się do fortelu a la Zagłoba! Zaawizowali się poprostu pod firmą popularnego Kółka Rolniczego, a gdy zebraли słuchaczy, rozpoczęli ich „odżegnywać” od zamiaru pójścia do urny. Spryciarzami, którzy w tak „dowcipny” sposób zebraли sobie audytorjum, ale niestety nie znaleźli w niem posłuchu — okazali się dwaj działacze bydgoscy, a mianowicie niejaki,

blżej nieznanym magister filozofii Sziłpka i sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Czarliński. Zebranych w liczbie dwudziestu kilku rolników poczęli nawoływać do bojkotu wyborów, w rezultacie czego zgromadzenie rozwiązano. Jak nam wiadomo, sprawą celowego podszycia się działaczy endeckich pod nazwę „Kółka Rolniczego” zajął się już prezes Oddziału Powiatowego W. T. K. R. p. dyr. Radziwiński z Potulic.

## Wielkie przedwyborcze zebranie w Koronowie

### Kandydaci o roli przyszłego Sejmu

Z inicjatywy p. dyr. Czaczki odbyło się ub. niedzieli w Koronowie wielkie informacyjne zebranie przedwyborcze z udziałem trzech czołowych kandydatów na posłów bydgoskiego okręgu pp. mec. Zygmunta Słody, Juliusza Dudzińskiego i Wacława Malickiego. Na zebranie to przybyło zgórą 300 osób z miasta i okolicy.

Zebraniu przewodniczył p. dyr. Czaczka z Solca Kujawskiego, kandydaci na posłów zaś wygłosili przemówienia okolicznościowe. Jako pierwszy głos zabrał p. Wacław Malicki z Nakła. Mówca skreślił ogólne położenie gospodarcze kraju, przedstawił znaczenie nowej Konstytucji, scharakteryzował ordynację wyborczą, przedstawiając w ogólnych zarysach walkę z kryzysem i dążenia Rządu do gospodarczej odbudowy oraz znaczenia przyszłego Sejmu, jako izby ustawodawczej o charakterze gospodarczym.

Z kolei przemówienie wygłosił p. mec. Zygmunt Słoda z Bydgoszczy uwypuklając zgubne wpływy dawniejszych walk partyjnych, częste zmiany Rządów i rozgrywki poszczególnych grup sejmowych, zmierzają-

ce do wywalczania sobie jaknajwiększych korzyści. Kreśląc oblicze przyszłego Sejmu — mówca zaznaczył, iż w nowym Sejmie zasiadywać będzie tylko 4 przedstawiciele mniejszości żydowskiej, gdy jeszcze w izbie poprzedniej cyfra reprezentantów tej mniejszości wynosiła 40. Podkreślając ten fakt, prelegent zwrócił uwagę na bezpodstawność tego rodzaju zarzutów wysuwanych przez opozycję.

Jako następny głos zabrał p. Juliusz Dudziński z Gościeradza pod Bydgoszczą, który po uzupełnieniu niektórych momentów z przemówień swoich poprzedników — w szerszym ujęciu sprecożywał aktualne zadania rolnicze i rolnicze, jakie wejdą w ramy programu gospodarczego przyszłego Sejmu.

Nad wygłoszonymi przemówieniami wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu z obecnych. Wyjaśnienia i odpowiedzi na zapytania udzielał przewodniczący p. dyr. Czaczka oraz prelegenci.

# Roboty wodno-melioracyjne na Pomorzu

## 1700 bezrobotnych znalazło przy nich pracę

Roboty melioracyjne na pomorzu były przeprowadzane dosyć szeroko już przed wojną światową, zwłaszcza w tych kompleksach większej własności ziemskiej i gruntów parcelowanych, gdzie z uwagi na warunki konfiguracji terenu zapewniona była łatwość wybudowania odbiorników wody. Podczas wojny i w pierwszych latach po przyłączeniu Pomorza do Macierzy konserwacja urządzeń melioracyjnych była naogół niedostateczna i w wielu wypadkach doprowadziło to do częściowego zniszczenia wykonanych już budowli.

Dopiero w latach następnych odpowiednie Ministerstwa wydały zarządzenie opracowania ogólnych i szczegółowych programów prac w tym dziale i to zarówno dotyczących nowych robót, jak również konserwacji lub renowacji istniejących już urządzeń melioracyjnych.

Opracowane programy robót pozwalały od tego czasu przystąpić do racjonalnego utrzymywania urządzeń już istniejących oraz należytej rozbudowy dalszych robót. Właściwe jednak napięcie robót wodno-melioracyjnych datuje się dopiero od r. 1933, kiedy prowadzenie ich obok potrzeb gospodarczych zostało podyktowane również względami natury społecznej, a mianowicie koniecznością dostarczenia pracy bezrobotnym. Obecnie rozmiar robót melioracyjnych z roku na rok się powiększa i korzystny wpływ gospodarczy tych prac daje się już poważnie odczuwać.

Szczególnie doniosłe znaczenie mają tu roboty około regulacji większych rzek i budowy wałów ochronnych nad Wisłą. Efektem robót regulacyjnych są nowożyłowane duże obszary łąk, które dotychczas, stojąc większą część roku pod wodą, pod względem gospodarczym były kompletnie nieużytkami.

Gospodarczy efekt wykonanych regulacji daje się najwięcej odczuwać w tych okolicach, gdzie przed regulacją tereny, położone w dolinie rzeki stanowiły bezużyteczne bagna, a przyległe ziemie orne, przeważnie piaszczyste, uniemożliwiały stosowanie gospodarstwa, odpowiednich dla potrzeb hodowlanych. Nie dotyczyło to bynajmniej pewnych tylko obiektów lecz występowało na dużych polacich niektórych powiatów, zwłaszcza na terenie powiatów chojnickiego i starogardzkiego.

Budowa wałów ochronnych nad Wisłą ma za zadanie w pierwszym rzędzie zabezpieczenie żyznych, nizinnych gruntów przed zalewaniami i zapiaszczeniem wylewaniami Wisły.

Brak wałów na niektórych odcinkach dolnej Wisły w obrębie województwa pomorskiego był przyczyną, że w czasie letnich powodzi tysiące hektarów ziemi uprawnej było zalewanych wodą, która całkowicie niszczyła wszelkie zasiewy. Rolnicy pozbawieni całorocznych owoców swej pracy stawali się ciężarem społeczeństwa, które w takiej czy w innej formie musiało im dawać pomoc doraźną.

Oczywista jest rzeczą, że w tych warunkach przy ciągłej niepewności i obawie przed ewentualnymi powodzią racjonalne prowadzenie warsztatów rolnych było wykluczone.

Jak z tego widać, jedną z najważniejszych przyczyn, dla których wykonywały się i wykonywa roboty wodno-melioracyjne, jest poprawa warunków gospodarczych, a zatem chodzi o wysiłek stały, obliczony na dłuższy okres czasu.

Dopiero w dobie kryzysu i panującego bezrobocia roboty wodno-melioracyjne zaczęto oceniać nie tylko ze strony ich rentowności gospodarczej, lecz także i ze strony społecznej, to znaczy możliwości zatrudnienia przy nich jaknajwiększej ilości bezrobotnych i to przeważnie z pobliskich miast.

W związku z tym nowym momentem społecznym w programach robót wodno-melioracyjnych nastąpiły pewne przesunięcia kolejności wykonywania poszczególnych robót. Jednakże i nadal utrzymane zostało główne założenie, żeby przy możliwie najlepszym rozwiązaniu problemu bezrobocia w danej okolicy uzyskać trwały efekt gospodarczy.

Jak się dowiadujemy, w bieżącym roku budżetowym wykonywa się na terenie województwa pomorskiego następujące prace wodno-melioracyjne.

**Budowa wału ochronnego pod Świeciem, pod Chelmnem i pod Opaleniem.**

**Regulacja rzeki:** Działdowski w powiecie działdowskim, Drwęcy w pow. lubawskim, Strugi Toruńskiej w pow. wąbrzeskim, Czarnej Wody w pow. starogardzkim; Plutnicy „w pow. morskim, Chociny i Niechwaczka w pow. chojnickim, Lutryny w pow. brodnickim, Ossy w pow. grudziądzkim i Stupianki w pow. kartuskim.

**Obwałowanie łąk** nizin Toruńskiej w powiecie toruńskim, oraz w spółce wodnej Nieżywiec w pow. brodnickim, w Wielkim Kacku w pow. morskim, w Turzy w pow. tczewskim, w Kiedrowicach w pow. chojnickim i w spółce Miałkusz w pow. toruńskim.

**Budowa rurociągu** dla odwodnienia łąk w Rytlu w pow. chojnickim.

Remont urządzeń melioracyjnych w Zawdzie i w Gołębiuku w pow. grudziądzkim, w Lniśkach w pow. kartuskim, w Jastrzębiu w pow. świeckim, w Blizinach w pow. grudziądzkim, w Zielonce w pow. sępoleńskim i w Paparzynie w pow. chełmińskim.

Przy robotach tych zatrudnia się około 1700 bezrobotnych dziennie, co przy 8-miesięcznym sezonie budowlanym daje 300.000 robotodniówek. Ten stosunkowo duży stan zatrudnienia bezrobotnych przy pracach wodno-melioracyjnych wynika niejako z charakteru tych robót, gdyż wydzielane kredyty mogą być niemal w 90 proc. wydawkowane tylko na robociznę z racji niewielkich kosztów zakupu potrzebnych materiałów. Roboty wodno-melioracyjne nie wymagają przeważnie używania do nich specjalnie wykwalifikowanych robotników, gdyż gros robót stanowią roboty ziemne i mogą być przy nich zatrudnieni bezrobotni rekrutujący się z różnych zawodów.

W sezonie budowlanym roku bieżącego wykonano roboty ziemne ogółem w ilości około 350.000 m<sup>3</sup>. Wszystkie roboty są należycie ubezpieczone faszynami i darniną dla łatwiejszej konserwacji.

Z poważniejszych budowli wykonywane są w chwili obecnej: przepust wałowy, żelbetowy w Świeciu i betonowy przepust wałowy w Opaleniu.

Jak z tego pobieżnego przeglądu robót wodno-melioracyjnych na Pomorzu widać, zakres tych prac jest bardzo poważny i z jednej strony, dając zatrudnienie licznym rzeszom bezrobotnych, przyczynia się do łagodzenia skutków kryzysu, z drugiej zaś tworzy stałe wartości gospodarcze, które już odbijają się i z roku na rok odbijają się coraz poważniej na ogólnej sytuacji ekonomicznej naszego województwa.

## Powołanie komisji przygotowawczej do przekształcenia sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy

W nr. 199 „Monitora Polskiego” ukazało się zarządzenie o powołaniu komisji przygotowawczej do przekształcenia sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy.

Komisje takie zostaną utworzone w Poznaniu, Toruniu i Katowicach i składać się będą, 1) z przewodniczącego-sędziego, 2) urzędnika wyznaczonego przez wojewodę, 3) in-

## U progu nowego sezonu teatralnego w Bydgoszczy

Na odbytej onegdaj konferencji prasowej p. dyr. Władysław Stoma przedstawił w ogólnych zarysach zamierzenia i program pracy teatru bydgoskiego w nadchodzącym sezonie 1935/1936.

Zamierzenia te zakrojone są na szeroką skalę artystyczną. Repertuar przewiduje w pierwszym rzędzie utwory polskich autorów, zarówno klasyków jak i współczesnych. Tak więc ujrzymy na scenie bydgoskiej arcydzieła polskiej literatury dramatycznej jako to: Słowackiego „Balladynę”, Wyspiańskiego „Cyda”, Żeromskiego „Sutkowskiego”, Fredry „Słuby panięskie”, Orzeszkowej „Matkę” (sceniczna przeróbka noweli), Rydla „Zaczarowane koło” oraz szereg komedii współczesnych. Z obcych przemawiać będą ze sceny bydgoskiej pisarze tej miary co Francuz Deval (arogybory „Stefek”), Węgier Buss-Fekete i in. Ze wszechmiar pochwalic należy zbożną ambicję Dyrekcji teatru w kierunku uwzględnienia w jaknajszerszej mierze repertuaru polskiego, co ma swe doniosłe znaczenie w dziedzinie krzewienia rodzimej kultury teatralnej. Ze na terenie naszego miasta czyni ona coraz większe postępy — dowodem tego fakt niepomiernej wzmaganania się z roku na rok frekwencji na spektaklach dramatycznych i komedijowych.

Ważną pozycję w działalności naszego teatru stanowi repertuar operetkowy, który i w nadchodzącym sezonie zyska sobie bezwzględnie pełne uznanie miejscowych melomanów. Starczy wymienić „cuda” lekkiej muzyki tego rodzaju jak Straussa „Wiedeńska krew”, Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”, Zagona — „Złota lilia”, Müllockera „Madame Dubarry”, Renyiego „Zuzi”, by zadowolić najbardziej wygórowane wymagania miłośników płochiej strojy opery.

Teatr Miejski układając program przyszłego sezonu nie zapomniał również i o młodemu pokoleniu. Z prawdziwym zadowoleniem podkreślić należy, iż Bydgoszcz należy do tych niewielu miast w Polsce, które poszczycić się mogą stałym teatrem szkolnym. Zasiłują to zarówno dyrektor Władysław Stoma, jak i prof. Łańcutkiego, którzy przed ośmiu laty zapoczątkowali tak zbożną akcję na niwie krzewienia kultury artystycznej oraz zamilowania do literatury wśród najmłodszego a jakżeż czulego i wrażliwego na piękno „społeczeństwa”. Teatr szkolny początkowo przeznaczony tylko dla szkół średnich, rozszerzył przed dwoma laty swą pracę i dla szkół powszechnych, korzystając w tej mierze z cennych rad i współpracy dyrektora szkoły św. Jana p. Porzycha oraz nauczyciela p. Jankowskiego. Ze praca ta, niejednokrotnie pełna poświęceń i ofiar nie idzie na marne świadczą pocieszający fakt, iż przedstawienia szkolne w ubiegłym sezonie skupiły zgórą 40 i pół tysiąca młodocianych widzów.

Nie dziw zatem, iż i w sezonie nadchodzącym Dyrekcja teatru dążyć będzie do jaknajszerszego rozbudowania tego tak ważnego odcinka pracy kulturalnej i wychowawczej. Młodzież szkolna uraczona zatem zostanie dziełami Słowackiego, Wyspiańskiego, Fredry, Przybylskiego i Rydla, zaś miłośnicy nasi dziwić się będą i zachwycić czarem szeregu bajek oraz przejmować się docna egzotycznymi przygodami „Dzieci kapitana Granta” — Verne’a, „Małego Lorda” Dickensa i in.

Przyszły sezon wzbudzi i innego rodzaju zainteresowanie. Otóż — by użyć określenia Dyrektora — zespół aktorski został gruntownie odświeżony. I tak z sił nowych zaangażowani zostali pp. Barbara Gilewska z Warszawskiej Rewji, Halina Motyczewska (Teatr Miejski Wilno), Irena Paszkowska (Teatr Miejski Łódź), Sabina Sawicka (Teatr Nowy Poznań), Roman Górowski (Teatr Polski Częstochowa), Emil Leśniowski (Teatr Polski Częstochowa), Kazimierz Petecki (Teatr Wielki Warszawa), Michał Serwiński (Teatr Nowy Poznań), Jerzy Szyndler (Teatr Miejski Toruń), Stanisław Winczewski (Teatr Miejski Łódź). Z dotychczasowego zespołu zostali pp. Czechowska, Fontanówna, Kałczanka, Morozowiczowa. Podgórska, Dowmunt, Dytrych, Dzwonkowski, Lochman, Rewkowski, Rychter. Jako reżyserzy fungują: dyr. Władysław Stoma i Jerzy Szyndler w dziale dramatu, oraz p. Dowmunt w dziale operetkowym. Batuta kapelmistrzowska spoczywać będzie w rękach pp. Jerzego Sillicha i por. Pawła Kuczery. Odeszli zatem pp. Lukowska, Wiczorkowska, Wilamowski, Dąbrowski, Kalinowski i Iwański.

Teatrowi Miejskiemu życzymy w nowym okresie trudnej i odpowiedzialnej pracy: Szczęść Boże!

# Czy Pomorze otrzyma wyższą uczelnię?

## Wyższa Szkoła Nauk Politycznych i Gospodarczych bastionem kultury na Pomorzu

Wywiad z dyrektorem Instytutu Bałtyckiego p. J. Borowikiem w Toruniu

Jak już donosiliśmy, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacław Jędrzejewicz przyjął kilka dni temu na specjalnej audjencji dyrektora Instytutu Bałtyckiego w Toruniu p. Józefa Borowika. W związku z tem, zwrócił się nasz współpracownik do p. dyr. Borowika z prośbą o udzielenie bliższych informacji, co do konferencji odbytej w Warszawie. P. Borowik udzielił nam z całą uprzejmością wyczerpującej odpowiedzi na następujące zapytania:

— Czy to prawda, że — jak obiegają pogłoski — audjencja Pańska u p. Ministra Oświaty dotyczyła sprawy bliskiej realizacji planów szkolnictwa wyższego na Pomorzu?

— Rzeczywiście miałem zaszczyt przedłożyć Panu Ministrowi memoriał w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Nauk Politycznych i Gospodarczych na Pomorzu, co ma być pierwszym krokiem w organizacji szkolnictwa wyższego naszej dzielnicy. Memoriał został opracowany na podstawie realnych postulatów, zgłoszonych przez czynniki zainteresowane oraz w wyniku studjów nad potrzebą szkolnictwa na Pomorzu, prowadzonych w Instytucie Bałtyckim.

Nie potrzebuję dodawać, że memoriał został opracowany w ścisłym porozumieniu z p. Wojewodą Pomorskim, który traktuje to zagadnienie jako posiadające na Pomorzu szczególne znaczenie państwo we. Również jestem w stałej styczności w tych sprawach z Inspektorem Armji p. gen. Norwid-Neugebauerem, jak też z Ks. Biskupem Chełmińskim dr. Stanisławem Okoniewskim. Wszyscy ci trzej wysocy dostojnicy pomorscy są zresztą kuratorami Instytutu Bałtyckiego i gorącymi propagatorami idei uniwersyteckiej na Pomorzu.

— Jakie są główne założenia projektowanej Szkoły Nauk Politycznych i Gospodarczych na Pomorzu? — Czy może Pan Dyrektor zdradzić przewodnie idee memoriału?

— Z dużej ilości argumentów, które przemawiają na rzecz wyższego szkolnictwa na Pomorzu pragnę zwrócić szczególną uwagę na trzy zasadnicze okoliczności:

Wobec konkurencyjnej produkcji przemysłowej albo rolnej można stosować z powodzeniem, jako obronę, barjerę celne i zakazy przywozu. Natomiast wobec obecnej twórczości umysłowej i prądów kulturalnych nie pomogą żadne barjery i ograniczenia — trzeba budować nie barjery, lecz własne ogniska żywej, tętniącej kultury rodzimej, jako jedynie skuteczną, naturalną zaporę przeciw obcym zapędom i hasłom.

Rzadko która z dzielnic Rzeczypospolitej posiada równie, jak Pomorze, dane dla wytworzenia odrębnego regionu kulturalnego i do pielęgnowania cech swojej kultury, cech odziedziczonych w wyniku krzyżowania się tutaj od wieków wpływów słowiańskich, bałtyckich i germańskich. Jednocześnie zaś w porównaniu z innymi dzielnicami Pomorze jest najbardziej upośledzone pod względem zaopatrzenia w warsztaty pracy umysłowej i ogniska kulturalne, będąc przytem bardziej niż inne dzielnice narażone na oddziaływanie obcych a nieraz i wrogich wpływów kulturalnych.

Inne dwa zasadnicze momenty, przemawiające na korzyść szkolnictwa wyższego, wynikają z położenia, jak też z roli, którą odgrywa nasza nadmorska dzielnica w naszym odrodzonym Państwie Polskim. Mianowicie, **Polska jest państwem bałtyckim** i posiada przytem wyraźną orientację gospodarczą w kierunku morskim. Na każdym kroku w życiu gospodarczym i politycznym wysuwają się wielkie zagadnienia, jak też drobne kwestje codzienne związane z charakterem nadbałtyckim naszego państwa albo z kierunkiem morskim naszego gospodarstwa. Natomiast nasze doświadczenie życiowe i nasza wiedza wykazują często pod tym względem niedostateczną zasobność, a nasze studia,

szczególnie wyższe jaknajmniej uwzględniły dotąd kardynalną zmianę, która nastąpiła w położeniu i zadaniach odrodzonej Ojczyzny.

Tym więc trzem hasłom:

**Pogłębieniu i krzewieniu rodzimej kultury polskiej na Pomorzu, gospodarczej i politycznej obsłudze naszego dostępu do morza oraz współpracy kulturalnej i gospodarczej z innymi krajami bałtyckimi** ma praktycznie służyć Pomorska Szkoła Nauk Politycznych i Gospodarczych.

— Jak by się przedstawiała zdaniem Pańskim sprawa realizacji tych niezmiernie doniosłych postulatów w zakresie ożywienia ruchu kulturalnego i umysłowego na Pomorzu?

— W odpowiedzi na tak postawione pytanie pragnę przedewszystkiem podkreślić, że ożywieni stosunków kulturalnych na Pomorzu nie jest bynajmniej celem samo w sobie: — jest ono niezbędne dla spełnienia zadań wysoce życiowych i praktycznych, a jednocześnie bardzo pilnych, zadań, których spełnienia oczekuje nie tylko lokalne społeczeństwo lecz cały kraj! Zgodnie z zarysowanymi postulatami szkolnictwo wyższe na Pomorzu będzie posiadało trojakie oblicze: **pomorzoznawcze, bałtyckie i gospodarczo-morskie.**

**Studjum Pomorzoznawcze** w szerokim i już utartym znaczeniu tego słowa będzie pogłębiało w przyszłych nauczycielach, urzędnikach i działaczach społecznych znajomość zagadnień północnej Polski zarówno ze stanowiska historii i geografji jak stosunków gospodarczych i politycznych.

**Studjum Bałtyckie** przygotowywać będzie specjalistów w zakresie zagadnień bałtyckich i skandynawskich, kładąc nacisk na znajomość języków, literatury, prądów kulturalnych, stosunków politycznych i gospodarczych w krajach bałtyckich i skandynawskich.

Wreszcie **Studjum Gospodarki Morskiej**, ściślej handlu zamorskiego, miałyby dostarczyć specjalistów do najrozmaitszych warsztatów, powstających w związku z korzystaniem w coraz szerszym zakresie z dostępu do morza. Potrzebujemy na każdym kroku pionierów, którzyby swoją pracą i umiejętnością mogli zapewnić Polsce możliwość coraz szerszej ekspansji na rynki i tereny zamorskie.

Każdy z tych trzech kierunków studjów jest potrzebny i żaden z nich nie jest dotąd w Polsce uwzględniany. Organizację Szkoły Nauk Politycznych i Gospodarczych można zacząć etapami i każdy z tych kierunków może być reali-

zowany z osobna i w innym miejscu. Chodzi jedynie o to, żeby przy realizowaniu tych planów brać pod uwagę **życiowe potrzeby i realne możliwości.** Faktem jest, że dobrzy znawcy i rzetelni pracownicy w każdym z wymienionych kierunków są stale poszukiwani.

— Jakże stanowisko zajął Pan Minister Oświaty wobec przedłożonych mu postulatów?

— Pan Minister bardzo się interesuje tą sprawą. Dość powiedzieć, że audjencja trwała przeszło godzinę. Szczególnie zainteresował się Pan Minister wynikami naszych studjów z dziedziny geografji kulturalnej Pomorza, które stwierdzają m. in. że dwie trzecie Pomorza leżą poza zasięgiem przeciętnego promienia przyciągania miasta uniwersyteckiego, w czem trzeba szukać analogji jedynie na Polesiu i w północnej części Wołynia. Tak samo widziałem, że zainteresowała Pana Ministra stwierdzenia przez nas okoliczność, że w promieniu 60 km. naokoło Torunia mieszka przeszło jeden milion ludności.

Naogół Pan Minister już był poinformowany poprzednio o potrzebach kulturalnych Pomorza przez p. Wojewodę Kirtiklisa oraz p. gen. Norwid-Neugebauera, co pozwoliło Panu Ministrowi na konferencji ze mną zwrócić więcej uwagi na różne praktyczne szczegóły wykonawcze i w związku z tem udzielił mi Pan Minister szeregu cennych wskazówek organizacyjnych. Zapewnił wreszcie Pan Minister na pożegnaniu całkowite swoje poparcie moralne oraz po-

moc podwładnych organów przy opracowaniu konkretnych programów przyszłej Szkoły Nauk Politycznych i Gospodarczych na Pomorzu, której ewolucyjny rozwój chętnie by widział Pan Minister przy oparciu o Instytut Bałtycki.

— Czy zdaniem Pana Dyrektora — realizacja tych zamierzeń może być aktualna w najbliższej przyszłości?

— Jest to zależne w znacznym stopniu od tego, czy całe społeczeństwo pomorskie uzna postulat szkolnictwa wyższego za swoją własną troskę, najbardziej pilną i istotną, — tak samo, jak to uznali przodownicy życia kulturalnego i gospodarczego na Pomorzu w swoich uchwałach powziętych na Sejmiku Wojewódzkim albo przez Radę Miejską miasta Torunia.

Wielkie rzeczy, doniosłe przemiany nie dzieją się same! Niezbędna jest z jednej strony ofiarna i pełna samozaparcia praca fanatyków tej idei, z drugiej zaś wydatne i konieczne zrozumienie i gorące poparcie szerokich warstw społeczeństwa. Należy pokładać nadzieję, że tak jak znaleźli się fanatycy tej idei i to na naczelnym stanowiskach, tak samo i drugi warunek zostanie spełniony. Wówczas niewątpliwie postowie i senatorowie Ziemi Pomorskiej wejdą do parlamentu z wyraźnym nakazem realizacji zarysowanych zadań w zakresie szkolnictwa wyższego na Pomorzu i staną się godnymi rzeźnikami tej doniosłej dla Pomorza sprawy.

## W Gdyni powstaje Studjum Morskie pod egidą jednej ze szkół akademickich

Pod koniec tegorocznych wykładów w Kolegium Międzynar. Wykładów Akadem. im. Marszałka J. Piłsudskiego w Gdyni, odbyło się w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej posiedzenie istniejącej przy tej Izbie Komisji porozumiewawczej dla spraw programu działu gospodarczego w Kolegium.

W posiedzeniu tem wzięli udział z ramienia Izby p. dyr. Kawczyński, a z ramienia Senatu Kolegium rektor prof. dr. Hilarowicz i prof. dr. Biegeleisen. Na posiedzeniu tem rozpatrzone projekt Studjum Morsk. w Warszawie i Gdyni, które jako studjum roczne byłoby przeznaczone dla dokształcenia w kierunku **specyficznym morskim, kończących studia, względnie absolwentów studjów prawniczych, ekonomicznych, wyższych studjów handlowych itd.**

W skróconej formie program ten wszedłby w skład wakacyjnych wykładów Kolegium, jako kurs wiadomości o sprawach morskich.

Następnie w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Gdyni odbyło się zebranie kilkudziesięciu osób reprezentujących życie gospodarcze Gdyni i znawstwo spraw morskich, na którym pod przewodnictwem naprzód dyrektora PS. M. kmr. Mohuczego, a następnie wiceprezesa I. P. H. w Gdyni inż. Rawicz-Szczerbo, po referacie prof. dr. Hilarowicza, przeprowadzono długą dyskusję nad potrzebą i programem Studjum Morskiego.

W dyskusji zabierali głos pp. dyr. dr. Kasprowicz, prof. dr. Biegeleisen, prof. dr. Hilarowicz, kmr. Mohuczy, nac. Walewski, wiceprezes Rawicz-Szczerbo, mgr. Koselnik, mgr. Malessa i inni.

Obok uwag co do programu Studjum Morskiego, wysunięto w dyskusji **projekt uruchomienia w Gdyni stałych seminarjów naukowych calorocznych, poświęconych sprawom morskim pod egidą jednej ze szkół akademickich.** Projekty Studjum i seminarjów są obecnie w toku rozpatrywania przez władze Kolegium.

**Nie zapomnij** nabyć losu klasy IV-tej w kolekturze Loterii Państw. „DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Gdynia, ul. Świętojańska 10, telef. 13-77.  
Ciągnięcie rozpoczyna się **już 6 września 1935 r.** i trwać będzie do dnia 26. IX. br. Szczęście sprzyja stale naszym PT. Graczom. W obecnej loterii znów padła u nas wielka wygrana **zł 100.000** na nr. 23864. 7847

## W krwawej walce o duszę polskiego dziecka

W rocznicę strajku szkolnego w Wielkopolsce i na Pomorzu

W wolnej Ojczyźnie rozumiemy jeszcze lepiej, niż w okresie niewoli, że język ojczysty dla rozwoju każdego narodu decydujące posiada znaczenie. Mowa ojczysta, to najpotężniejszy czynnik wspólnoty narodowej, to fundament, na którym opiera się nauka i wychowanie w szkole.

Rozumieli to dobrze Niemcy, to też głównym celem szkoły zaborczej w Poznaniu i na Pomorzu było zawiązanie duszą młodzieży polskiej, aby tym sposobem przyspieszyć wynarodowienie Polaków. W tym też celu zaprowadzili Niemcy swego czasu naukę religijny dla dzieci polskich w języku niemieckim.

Ale przeliczyli się z siłami. Do walki o pacierz polski z potężnym Prusakom

stanęło wtedy około 100.000 bezbronnych, przeważnie ubogich dzieci polskich. Drobne, słabe istoty podniosły wówczas w obliczu całego świata protest przeciwko bezprawiu i stworzyły wielką, nieugiętą armję obrońców mowy ojczystej i wiary katolickiej.

W pierwszych dniach września b. r. mija właśnie 29 lat od chwili, kiedy wybuchł strajk szkolny w Poznaniu i na Pomorzu. Po wakacjach w r. 1906, w Gnieźnie, we Wrześni, w Poznaniu i w innych miastach oświadczyły odważniejsze dziewczęta, że w nauce religijny nie będą odpowiadać po niemiecku. Równocześnie zwróciły dzieci wypożyczone im katechizmy w języku niemieckim.

Groźby tylko niektóre dzieci zdoła-

ły zastraszyć. Strajk rozszerzał się z żywiołowym rozmachem. Za przykładem miast poszły też dzieci na wsi, a śladem Poznańskiego poszło i Pomorze. O nadużyciach władz, o gwałtach dokonanych na dzieciach, o prześladowaniu polskich rodziców, księży i nauczycieli możnaby całe dzieło napisać. Katowianem dziatwy i więzieniem rodziców złamano wprawdzie na wiosnę 1907 r. opór młodych bohaterów, ale ich czyn wywołał podziw na świecie, a sprawców gwałtu wielką okrył hańbą.

Dzisiaj z wielkiem rozrzewnieniem tylko wspomnieć można te pamiętne chwile, kiedy to pod zaborem pruskim toczyła się wyteżona i krwawa nieraz walka, walka zwycięsko zakończona, o duszę polskiego dziecka.

# Tajemnica cesarza Franciszka Józefa

## Tragiczny finał romansu z piękną bankierową

W Atenach zmarł przed kilku tygodniami bankier Perisuti. Syn jego, przy porządkowaniu papierów rodzinnych, odkrył pamiętniki swego dziadka, z których świat dowiedział się o tajemniczej tragedii cesarza Franciszka Józefa.

W roku 1850, bankier Perisuti był znaną osobistością w Wiedniu. 50-letni finansista, żonaty był z młodą kobietą o nadzwyczajnej piękności. Żona Perisuti była gwiazdą salonów wiedeńskich i miała wielu wielbicieli. Z początku Perisuti był dumny z sukcesów swojej żony, lecz po jakimś czasie zauważył, że Zina wychodziła regularnie kilka razy w tygodniu z domu popołudniu na dłuższy czas. Fakt ten wzbudził podejrzenie bankiera, który nakazał teraz detektywowi prywatnemu śledzić swoją żonę.

Po kilku dniach detektyw oznajmił bankierowi, że nie może wykonać swego zadania i mimo natarczywych pytań starożona małżonka, niechętnie dał innych wyjaśnień.

Pewnego dnia zjawił się w biurze bankiera lokaj jego żony i oznajmił mu, że Zina go wydalila. Przed opuszczeniem domu, lokaj poinformował bankiera o „spacerach” jego małżonki. Opowiedział on, że Zina kazała się wozić trzy razy w tygodniu do „Prateru”, gdzie czekał na nią powóz. Zina wsiadała do karety i dopiero po dwóch lub trzech godzinach wracała na miejsce, skąd odjeżdżała własnym już powozem zpowrotem do domu. Pewnego razu, zaintrygowany lokaj, chcąc dowiedzieć się, gdzie jego pani jedzie, puścił się klusem za tajemniczą kareta i po kilku minutach zobaczył, że powóz wjechał na podwórze pawilonu, znanego pod nazwą „Krieau”.

Perisuti podziękował lokajowi za informację, dał mu 100 guldenów i postanowił teraz za wszelką cenę wyjaśnić tajemnicę swojej żony. Gdy więc Zina w następny dzień, pod pretekstem przechadzki, wydalila się z domu, Perisuti pojechał prosto do Prateru i zaczął się koło pawilonu. Po krótkim czasie ukazała się kareta i wjechała w podwórze. Bankier zaczął kilkanaście minut, potem przeskoczył przez ogrodzenie i wtargnął do pawilonu. Na parterze znajdowała się sala jadalna i kuchnia; obie były puste. Perisuti pobiegł więc na pierwsze piętro i tu ujrzał przed drzwiami lokaja. Zanim służący mógł się zorientować, bankier potężnym uderzeniem pięści otworzył sobie wejście do gabinetu i tu zobaczył żonę swoją w negliżu, a obok niej... młodego cesarza Franciszka Józefa. Sytuacja była wyraźna. Perisuti, zażenowany nie wiedział co powiedzieć, a cesarz także milczał. W tej

chwili, Zina Perisuti skoczyła do okna, i zanim obecni opamiętali się, rzuciła się z pierwszego piętra na bruk podwórza. Gdy zrozpaczony małżonek wybiegł na podwórze, piękna Zina już nie żyła...

W 48 godzin później, bankier Perisuti wyjechał na zawsze z Austrii. Lokaj, który był jedynym świadkiem tej drama-

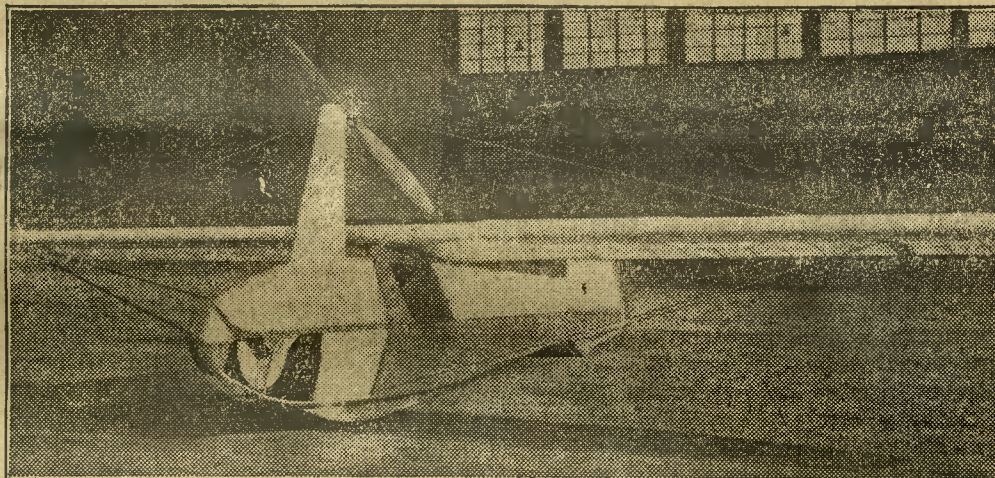
tycznej sceny, został wyprawiony na kosztą szkatuły cesarskiej do Ameryki.

Tragiczna śmierć pięknej bankierowej byłaby pozostała na zawsze tajemnicą, gdyby nie przypadkowe odkrycie pamiętników starożona bankiera, który odosobniony od świata, długo jeszcze żył w swoim samotnym pałacu w Atenach...

## Następcy Ikara



Ostatnio dokonano dwóch ciekawych prób lotniczych. Francuz Louis Ballon skonstruował skrzydła podobne do muszki i przypiąwszy je sobie do ramion, dokonał udanego lotu na niewielką odległość, posługując się wyłącznie siłą swych mięśni. Widzimy go na ilustracji przed skokiem, po którym nastąpił udany lot.



Inny aparat skonstruowali inżynierowie niemieccy Haesler i Villinger z Frankfurtu. Jest to szybowiec z śmigłem, poruszaniem również siłą, mięśni pilota. Lotnik Dünnheil odbył na aparacie tym próbny lot i przeleciał 235 m., co prawda na wysokości

zaledwie... 1 m. Konstruktorzy zadowoleni są jednak z tego wyniku, chodzą im bowiem tylko o zasadnicze stwierdzenie, że samolot, którego śmigło poruszane jest siłą mięśni lotnika, nie jest utopją.

Na ilustracji widzimy ich dzieło.

## Egzotyczne państwo europeizuje się

Według wiadomości nadeszłych do Adenu z Sanad odbyła się konferencja szefów głównych plemion Yemenu, która podobno powierzyła najwyższą władzę księciu następcy tronu Seifelsowi, by pozwolić Imamowi Jahia na wycofanie się z życia publicznego spowodu złego stanu zdrowia.

Konferencja postanowiła również wysłać do Europy i Japonii delegatów w celu zapoznania się z różnymi gałęziami współczesnej techniki w celu stworzenia zmodernizowanej armji i marynarki wojennej, która miałaby swą bazę w porcie Hodejwa na morzu Czerwonym.

## Płacz jest zdrowy

Gdy w duszy ludzkiej zapanuje smutek czy żal, jak głosi medycyna, względnie jej tęczy, powstaje wówczas pewien rodzaj materji hormonalnej, która jest bardzo szkodliwa. Gdy człowiek rozpoczyna płakać, wytwarza się pewnego rodzaju przeciwhormon, który powoduje wypływanie szkodliwych hormonów razem ze łzami. Ludzie którzy nie mogą płakać, zatrzymują dłużej w sobie szkodliwe działające hormony i ulegają nastrojowi który czasami jest szkodliwy nawet dla zdrowia.

## Czasami dzieje się naopak

W ogrodzie zoologicznym w Sidney, karmiono młode węże ropuchami. Wkrótce zauważono że w niewyjaśniony zupełnie sposób znikają całe gniazda młodych wężów. Zarząd ogrodu rozpoczął energiczne poszukiwania, w obawie aby przez zniknięcie groźnych gadów, nie wynikły jakie niebezpieczeństwa. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Zarządzono pilną obserwację, która wykazała, że ropuchy nie czekając aż zostaną poknięte, same pożarły w międzyczasie młode węże.

## 400 km codziennie do pracy

Park Steffenson pobił rekord światowy, w pokonywaniu przestrzeni, którą musiał przebywać do pracy. Mieszka on bowiem w miejscowości Seaham Harbour w pobliżu Nev Castle prawie przy granicy szkockiej w Anglii, odległej o 400 kilometrów od Londynu, gdzie p. Steffenson stale pracuje. Codziennie o godz. 6 rano udaje on się autem na lotnisko w pobliżu miejsca zamieszkania skąd leci do Croydon, gdzie ląduje o godz. 8 min. 30, tak że punktualnie o godzinie 9 zjawia się w biurze w Londynie. W godzinach 3,30 i 5,30 wraca do swojej siedziby na wsi, gdzie zwyczajem każdego Anglika musi wypić herbatę poobiednią, poświęcając się następnie swoim interesom w miejscu zamieszkania.

## Asfaltuje się nie tylko ulice ale i... rzeki

Przy regulacji rzeki Missisipi w Ameryce podjęto próby wyasfaltowania jej łożyska celem usunięcia dalszych szkód, wyrządzonych nurtem na dnie. Gotowe płyty asfaltowe wyrabiane na statkach spuszcza się ze statków na dno rzeki, a te dzięki jeszcze ilnie trwającej elastyczności łatwo ukladają się na dnie, szczerlnie przylegając doń.

WALTER HERRMANN

57) (Przedruk wzbroniony)

## Los szpiega

CZĘŚĆ II  
Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

O pierwszej obudził mnie. Zjedliśmy przygotowany przez niego posiłek. Woda podniosła się powoli. Tymczasem zerwał się wiatr, a razem z nim zaczął padać deszcz, który niebawem zamienił się w ulewę. W mgnieniu oka zostaliśmy przemoczeni do ostatniej nitki.

Gdy ulewa nieco zelżała, zaczęliśmy wiosłować. Po pewnym czasie mogliśmy także podnieść żagiel. Znaleźliśmy się teraz w delcie rzeki. Posuwaliśmy się bardzo ostrożnie naprzód, by nie rozbić naszego kruchego stateczku o jakąś nieprzewidzianą przeszkodę.

Na krótko przed jedenastą ujrzelśmy światła latarni morskiej w Barima. Płynęliśmy przez całą noc i dopiero koło dziewiątej zrana dobiliśmy do latarni.

Znajduje się tam posterunek wojskowy i celny Wenezueli. Załogę jego stanowi czterdziestu żołnierzy pod komendą oficera.

Wziąłem pod pachę żelazną kasetkę, w której znajdowały się nasze dokumenty i udałem się na ląd.

Otoczyło mnie z miejsca kilkanaście podejrzanych postaci o najrozmaitszych kolorach skóry. Miałem wrażenie, że zebrały się tutaj wszystkie łaziki i szubieniczniki z całej Gujany. W tem nadszedł jakiś człowiek, odziany w nieskazitelny biały mundur. Na głowie miał czapkę oficerską. Zarzucił mnie huraganem pytań, wygłoszonych po hiszpańsku. Nie mogłem z tego zrozumieć ani słowa, mimo że wysilałem całą swoją znajomość hiszpańskiego. Zanim wogóle mogłem przyjść do słowa, jegomość ten, którym był jak się okazało komendant miejscowego posterunku, wyrwał mi z pod pachy moją kasetkę. Tego było już za dużo.

Jeden chwyt i kasetka znalazła się zpowrotem w moich rękach. Oficer krzyknął na swoich żołnierzy. Jak z pod ziemi wyrósł tuzin drabów o minach zawodowych bandytów z zardzewiałymi karabinami w rękę. Jeden z nich miał przypasaną do boku olbrzymią szablę, która wlokła się po ziemi. Był to zapewne podoficer.

Zastąpiłem się swoim nożem i zawołałem po angielsku do podoficera:

— Pierwszemu, który podniesie na mnie rękę, rozpruję brzuch tym nożem. Czego chcecie ode mnie? Podoficer umiał trochę po angielsku. Nie zapytawszy nawet swego przetożonego, komendanta posterunku, odpowiedział:

— Przepraszam, pana! Wzięliśmy was za zbiegów z kolonji francuskiej. Mamy surowe rozkazy, aby ich chwycić. Kim panowie są? Czy macie jakieś dokumenty?

— Oczywiście, że mam dokumenty. Sa one nawet opatrzone wiza przez waszego konsula w Paramaribo. Gdyby pański komendant nie potraktował mnie jak

złoczyńcę, to byłbym je mu już dawno pokazał. Niech pan powie swemu komendantowi, że gdy tylko przybędę do Caracas, to się poskarżę na niego prezydentowi Gomezowi.

Tupet mój wydał nadzwyczajne rezultaty. Podoficer zaczął coś gorąco klarować oficerowi, któremu mi na bardzo zrzędzła. Po chwili podszedł znowu do mnie i powiedział:

— Komendant kazał mi pana najmocniej przeprosić za to nieporozumienie i ma nadzieję, że nie będzie się pan skarżył na niego u prezydenta Republiki. Jednocześnie, ponieważ mamy akurat porę posiłku, proszę panów do siebie na śniadanie. Podczas pobytu tutaj zechcą panowie być jego gośćmi.

Ucisnąłem wysuniętą dłoń komendanta. Trzeba było od razu tak mówić. Chętnie przyjmuję zaproszenie. Za chwilę udaliśmy się z komendantem do jego „jadalni” zbudowanej z liści palmowych.

Apetyt mieliśmy wściekły. Kamiński jadł tak, jakby chciał najeść się do syta na cały tydzień naprzód. Ale to wszystko było niczem w porównaniu z apetytem, którym był obdarzony nasz gospodarz.

Komendant przeprosił nas jeszcze raz za przyjęcie, jakie nam zgotował po wyładowaniu oraz zaprosił do spędzenia nocy pod jego dachem. Na propozycję tę przystaliśmy chętnie, gdyż perspektywa spędzenia nocy pod dachem w hamaku uśmiechała nam się bardzo.

Następnego dnia sporządziłem sobie według wskazówek komendanta odręczny szkic okolicy, według którego chciałem się orientować w dalszej podróży. Płynęliśmy spokojnie bez przeszkód aż do ósmego października, raz tylko osiadłszy na mieliźnie. Nareszcie o czwartej po południu tego dnia dotarliśmy do Curriapo. (Ciąg dalszy nastąpi).

# Na ziemiach Pomorza

## Wrzesień w obyczaju ludowym

### Siewy jesienne — Strzyżenie owiec — Kontrakty na św. Michała

Wrzesień jest ważnym miesiącem w rolnictwie, gdyż w tym czasie rozpoczynają się siewy jesienne, zwykle z dniem 8 września, czyli na Matkę Boską Siewną. Zwłaszcza starzy gospodarze pilnie przestrzegają tej daty i starają się zasiać w tym czasie choćby najmniejszy skrawek pola. W niektórych stronach Polski utrzymuje się wierzanie, że w dniu 8 września sama Matka Boska idzie przez zasiane pola i błogosławi im, to też przynoszą one bogate plony.

W wigilję tego dnia, według starych tradycji, siewcę przed wyjściem z domu oblewają wodą i obsypują ziarnem. Dużo innych obyczajów i przepisów związanych jest z siewem oziminy. Do zboża na siew dokładają: ziarno z wieńca dożynkowego, z wianka święconego na Matkę Boską Zielną, baze z palm wielkanocnych i t. p. Do worka z ziarnem siewca kładzie chleb oraz ogarek świecy wigilijnej. Przy siewie ręcznym pierwszym rzutem ziarna czynią znak krzyża. Przysłowie ludowe mówi wrzeszcząc: „Gdy o Matce Boskiej bywa siano, to ani za późno, ani za rano.“

### Wycieczki do Biskupina

#### Komunikat Ekspedycji Wykopalskiej

Ekspedycja Wykopalska Uniwersytetu Poznańskiego — jak już o tem donosiliśmy — rozkopuje pierwszą w Europie osadę, bęgienna, z przed 2500 lat, prasłowiańskiej kultury łużyckiej na półwyspie jeziora biskupińskiego w pow. żnińskim.

Oddziały Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz organizacje pokrew. zamierzające urządzić wycieczki do Biskupina zechcą uwiadomić Ekspedycję o dniu i godzinie przybycia i o ilości osób. Wstępne 50 gr. od osoby. Bufet z napojami bezalkoholowymi na miejscu. Biskupin leży 1 i pół km od Gąsawy. Dojazdy z Gniezna i ze Żnina autobusami do Gąsawy oraz kolejką powiatową ze Żnina i Osna do Biskupina. Poza tem można zwiedzić po drodze ruiny zamku w Wenecji, zbudowanego przy końcu XIV wieku przez Mikołaja sędziego kaliskiego zwanego „Djabłem Weneckim“, oraz pomnik Leszka Białego w Marcinkowie Górnem.

Dn. 14 września „Na św. Krzyż — owce strzyż“. Zbliżają się powoli chłody jesienne, więc „po św. Mateuszu (dn. 21) już każdy w kapeluszu“. Ponieważ św. Mateusz był dniem walnych jarmarków, na których zaopatrywano się w kozuchy, więc o biednych lub zapominających o tej okazji mówiono: „niech chucha w zimie chudeusz, gdy nic nie kupił na Mateusz“. Dnia 23-go znów „w dzień św. Tekli będziemy w polu ziemniaki piekli“.

Dzień św. Michała, 29 września jest zwyczajowym terminem umów. „Michał ludzi popychał“, gdyż kończyła się dzierzawa. „Po świętym Michale wolno paść zuchwale“, gdyż po ukończeniu robót polnych następuje swoboda polowań i paszenia. Już pusto na polach, bo jak mówi inne przysłowie — „Św. Michał, kopy z pola pospychał“. Dodać trzeba jeszcze, że od wrzosu, który oznacza nadchodzącą jesień, wziął swoją nazwę miesiąc wrzesień.

## Zlot Sokoli XI Okręgu w Świeciu

W niedzielę, dnia 1 września br. odbył się Zlot Sokolów okręgu XI świeckiego w Świeciu.

Zlot poprzedziły zawody lekkoatletyczne, które przeprowadził na Placu Sportowym naczelnik okręgu p. Ponczek, a które odbyły się w sobotę. Oprócz zawodników okręgu XI, brało udział gniazdo Chełmno z okręgu III z nac. Szmelterem.

W niedzielę od godz. 7-mej rano odbywały się na boisku przy Zamku próby ćwiczeń i to młodzieży, druchen i druhow. O godz. 10-tej po raporcie zdany przez naczelnika p. Ponczka przesewi XI okręgu p. Fr. Domachowskiemu, wyruszone na uroczystą mszę św. do fary, gdzie o godz. 10.30 mszę św. śpiewaną celebrował ks. Krauze, który też wygłosił przepiękne okolicznościowe kazanie na temat, „Czy kościół jest przeciwny sportowi“.

Po nabożeństwie przeszedł pochód ulicami Świecia, przy ul. Klasztornej odbyła się defilada, którą odbierał p. wicestarosta i delegat Dzielnicy p. Kilanowski.

Po przerwie obiadowej o godz. 15.30 nastąpiły pokazy ćwiczeń i to: a) ćwiczenia wolne rytmiczne (słowiańskie) druchen (kierowała podnaczelniczka okręgu III p. Elżbieta Konarkowska), b) ćwiczenia na przyrządach, znów spisał się brawurowo nasz znany sportowiec p. Frost z gniazda Grudziąd II, c) siatkówka (sędziował naczelnik gniazda III M. Tarpno p. Sadowski), d) wspólne ćwiczenia wolne druhow. W końcu wejście wszystkich drużyn na boisko, zamknięcie zlotu i spuszczenie bandery.

## W dzień po kradzieży sam oddał się w ręce policji

### Nie chciał mieć na sumieniu przestępstwa

Wzruszenie ogarnęło wszystkich przygodnych świadków odbytej onegdaj rozprawy karnej przed obliczem Sądu Grodzkiego, w czasie której na ławie oskarżonych zasiadł 31-letni robotnik Piotr Krecz, zam. w Białobłotach pod Bydgoszczą. Krecz, dotychczas nie karany — w dniu 10 kwietnia br. włamał się za pomocą oderwania deski w suficie do mieszkania Franciszka Szmeinaera w Białobłotach, w czasie gdy żona właściciela mieszkania, wraz z jego (podsądnego) żoną znajdowała się w lesie. Znalazłszy się w mieszkaniu Krecz zabrał z szafy 5 zł, poczem przez niekogo nie zauważony wrócił do domu.

Po powrocie z kradzieży Krecz przeżywał straszne chwile. Drewny wyrzutami sumienia nazajutrz zgłosił się na posterunku policji, oświadczając, iż on jest sprawcą włamania do Szmeinaera.

W toku rozprawy sądowej Krecz przyznając się do winy krok swój wyłomaczył skrajną nędzą. Sędzia prowadzący rozprawę znalazł się w trudnej sytuacji. Z jednej strony współczując szczerze podsądnemu, a z drugiej spełniając swój obowiązek zakreślony prawem — wymierzył mu uwzględniając okoliczności łagodzące najniższą karę. Wyrok brzmi: — 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

## Plan rozbudowy Wielkiej Wsi — Hallerowa

Nowy plan rozbudowy Hallerowa obejmuje i Wielką Wieś, to też ostatnio Towarzystwo Przyjaciół Kapieliska Hallerowo przystąpiło do utworzenia planu scaleniowego. Pomiary przeprowadza p. inż. mieśniczy Widy ściśle według planu wydziału powiatowego w Wejherowie. Plan scaleniowy pozwoli na większą rozbudowę kapieliska.

## Stracił wzrok, stracił posadę i popełnił samobójstwo

U gospodarza. Czapa w Obłuzu Starem pod Gdynią pracował od dłuższego czasu 30-letni robotnik Franciszek Motkowski. Ostatnio Motkowski przeszedł ciężką chorobę oczu, i odniósł silne osłabienie wzroku. Z powodu tej wady, Czapa nie mógł nadal korzystać z usług swego robotnika i zwolnił go z posady prawdopodobnie nie przypuszczając jakie wynikną z tego konsekwencje. Motkowski znajdujący się bez pracy i jakiegokolwiek pomocy, postanowił pozbawić się życia i w tym celu powiesił się na strychu swego chlebowawcy.

Denat wisiał na sznurze przez parę godzin, zanim spozbrzegli to domownicy. Zastosowane niezwłocznie środki ratunkowe, nie dały oczywiście żadnego rezultatu.

## Wykaz sum, wpłaconych w Pomorskiej Wojewódzkiej K. K. O. na konto Komitetu Budowy Muzeum

W ciągu dnia 30 sierpnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach starostwa):

Bractwo Czeladzi Murarskiej w Toruniu — zł 20.  
Adam Brzeski, notariusz w Świeciu III rata — zł 20.  
Ks. prałat Edmund Rozczynialski z Wejherowa w płatnych kuponach Pożyczki Narodowej — zł 6.  
Sędzia Jan Stapf z Wejherowa w płatnych kuponach Pożyczki Narodowej — złotych 1,50.  
Razem zł 47,50.  
Za złożone za pośred. Lok. Komitetu Bud. Muzeum w Wejherowie oblig. Pożyczki Narodowej przez:  
Ks. pr. Roszczynialskiego nr. 2363508 nom. wart. zł 100.  
Brunona Konkola nr. 2363442 nom. wart. zł 100.  
Jana Stapfa nr. 1626582 nom. wart. zł 50 i Eug. Tkaczyka nr. 0298906 nom. wart. zł 50.  
Stan złożonych papierów wart. na 30 VIII nom. zł 1150.  
Stan wpłat gotówkowych na 30 VIII. zł. 110.970,56.

## K. S. T. Koło szybowcowe Toruń

### Z okazji zakończenia sezonu

Znajdujemy się wszyscy na niewielkich wzgórzach dawnego koryta Wisły, przed nami poniżej równa, bezdrzewna przestrzeń.

Sakramentalne:

- Pilot gotowy?
- Gotowy!
- Pu...uć!!!



Chwila napięcia, której podlegają nie tylko ci w danej chwili lejący, ale też widzący i szybowiec jakby wahając się nagle ruchem zsuwa się z deski startowej i po chwili szybuje już w powietrzu, nabiera jeszcze wysokości, by po odłączeniu się amortyzatora rozpocząć wolne planowanie. Instruktor p. sierż. Zydor spogląda na stoper. Szybowiec po wyminięciu kilku przeszkód terenowych gładko siada.

— „Ładny locik, śliczny locik — mówi zadowolony instruktor — taki dobry czas. Widzicie Panowie, czego można dokonać nawet u nas, na tych niewielkich wzgórzach, a co dopiero będzie w Żęczkowie...ba!“

Po chwili wylatuje w powietrze druga „Wrona“, gdy poprzednia boczkami „podchodzi“ do góry, wciągana stokiem wzgórza przez konia i podtrzymywana za skrzydło przez pilota. W ten sposób każdy z kursistów odbywa dziennie jeden do dwóch lotów. Po paru dniach tych „górkich“ wyczynów poprzedzanych długimi ćwiczeniami prawie każdy z kandydatów otrzymuje upragnioną szybowcową kategorię i zapewnienie wyjazdu w krótkim czasie na kurs „B“.

Czytelnikowi wydawać by się mogło, że przyglądanie się ciągle tym tak powtarzającym się i jakby się zdawało monotonnym lotom jest nudne. Tu radzę zapytać się jakiegokolwiek szybowca, czy choć przez chwilę kiedykolwiek, będąc na polu wzlotów, na myśl mu przyszło, że mógłby w inny przyjemniejszy sposób spędzić czas. Wręcz przeciwnie. Gdy zbliżał się wieczór i instruktor dawał hasło powrotu, podnosiła się błagalna wrzawa: „Jeszcze po jednym locie“ i w rezultacie zostawialiśmy nieraz do 9 wieczór.

Zresztą nie było nawet czasu nudzić się. W przerwach między jednym, a drugim lotem trzeba sprawdzić amortyzator, lepiej wbić kołek zaczepowy, stwierdzić, czy linki nie poluzowały się, nawymyślać młodemu adeptowi, że kierunku utrzymać nie umiał, lub wreszcie wykićć się z instruktorem, że zrobiło się przecież świetny lot, mimo, że siadło się o 90° w innym punkcie niż było trzeba, łamiąc przytem kilkanaście drzewek.

Co zaś do samego lotu — to daje on, jak

wspomniałem, tak emocję i przyjemność samemu pilotowi, jak i reszcie kursu. Słyszysz się głosy: „Patrz jak ładnie reaguje, jak ślicznie siadł“ albo: „O „pompuje“, drań“. Ta ostatnia wada szczególnie u początkujących pilotów, to wiele uciechy i śmiechu dla reszty kursu. Po wylądowaniu jegomość taki w żywe oczy się zapiera: „Co?! — ja „pompowalem“?! Chybaście wszyscy powarjowali. Trzymałem drańkę sterowy tak, że ani drgnął“. Dopiero chórny wybuch



śmiechu, hamuje wywody obrażonego adepta, który widząc, że w ten sposób nic z nami nie wskóra, zmienia prędko temat.

Jeśli się wreszcie taki „gagatek“ przyzna, to zawsze jest winien wiatr wiejący z boku, drzewo na które bał się wpaść i t. d.

Nic dziwnego więc, że humor nas też nie opuszczał, mając ciągle takie podtrzymanie. Np. ujrzelismy kiedyś w kinie reklamę Koła Szybowcowego kończącą się słowami: „Cztery gotowe szybowce czekają na was na

\*) „Pompowanie“ jest to bezwiedne nieraz szarpanie sterem wysokościowym, co powoduje szkiełke harce szybowca w powietrzu.

starcie“. Dowcipami na ten temat bawiliśmy się dosyć długo. Bo też z tych 4-rech gotowych szybowców 3 właśnie były „gotowe“, a te we wręcz przeciwnym znaczeniu, a ten jeden, który został, zaledwie nam wystarczał, baliśmy się więc, co by się stało, gdyby tak jeszcze jeden kurs nam przybył, zwabiony huczną reklamą.

Na zakończenie muszę złożyć podziękowanie p. sierż. Zydorowi. Pracował on z nami przez bardzo długi czas, poświęcając po

ciężkiej pracy zawodowej wolną połowę dnia, nieraz do późnej nocy, i to co należy podkreślić — zupełnie bezinteresownie. Swą pogodą, poświęceniem i znajomością rzeczy zasłużył sobie na nasz najwyższy szacunek i wdzięczność.

I jeszcze jedno... Wyszkolono nas pokątną ilość w dwóch ratach. Z wiosną wyszkolą jeszcze więcej. Nikogo też nie powinno zabraknąć w przyszłym roku w Toruńskim P. W. lotniczym otwartym przy tutejszym aeroklubie.

Następny więc reportaż... z pilotażu motorowego.

S. Marxmowicz



S. p.

# Stanisław Wilhelm Skrzyński

general brygady w stanie spoczynku

członek I. kapituły orderu „Virtuti Militari“, b. dowódca polskich sił zbrojnych okręgu odeskiego, b. dowódca warszawskich oddziałów ochotniczych odsieczy Lwowa, pierwszy dowódca 16 dywizji strzelców pomorskich, kawaler „Virtuti Militari“, „Krzyża Niepodległości“, 4-krotnego „Krzyża Walecznych“, „Orlą“ i innych orderów krajowych i zagranicznych

zmarł nagle dnia 1 września 1935 r., przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie, na cmentarzu wojskowym na Powązkach, w środę, dnia 4-go września r. b. o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

**Żona, Córki, Synowie i Rodzina.**

7837

## Dwa tragiczne strzały

Zabójstwo i samobójstwo pary nieszczęśliwych kochanków w Toruniu

Krwawa tragedia rozegrała się wczoraj nad ranem w Toruniu przy ul. Mickiewicza 81. Pracownik biurowy 4 pułku lotniczego 31-letni Ludomir Polanowski wystąpił z pistoletu zabił swą przyjaciółkę, wdowę po urzędniku kolejowym, 33-letnią Annę Majerową, poczem celnym strzałem w serce odebrał sobie życie.

### WSPÓŁŻYCIE.

Polanowski z Majerową znali się już od szeregu lat. Oboje łączyła wzajemna miłość. Mieszkali od pewnego czasu razem na trzecim piętrze przy ul. Mickiewicza 81, w domu, w którym mieszczą się biura Komisarjatu III P. P.

Polanowski miał zamiar utrwalić wolny dotychczas stosunek ślubem, jednak jako człowiek żonaty (i mający dwoje dzieci), nie mógł uzyskać rozwodu. Wskutek tego stosunek z Majerową zaczął się nieco rozluźniać.

Zyli coprawda nadal z sobą i jakoby w zgodzie, ale mimo tego Majerowa powzięła ostatnio postanowienie zerwać z dotychczasowym towarzyszem życia i poślubienia p. Teofila T. z Drzycimia w pow. świeckim. Przyjacielowi naturalnie o tem nic nie mówiła.

W ostatnią niedzielę, 1 września, około godz. 23 w nocy widziano jeszcze Polanowskiego i Majerową, spacerujących w przyjaznej atmosferze po parku. Nie wiadomo tylko dokładnie, co zaszło w mieszkaniu obojga w nocy z niedzieli na poniedziałek.

### TRAGICZNA NOC.

Wczoraj nad ranem, bo około godz. 4.30 brat Majerowej, p. Jan Jasnoch, śpiący w pokoju obok sypialni siostry, usłyszał wystrzał, na którego odgłos zerwawszy się z łóżka wbiegł do pokoju siostry. Tu oczom jego przedstawił się straszny widok.

Na podłodze w kałuży krwi leżała Majerowa. Była jeszcze przytomna i wzywała pomocy. Nad nią z pistoletem w rękę stał Polanowski.

Zobaczywszy p. Jasnocha — skierował broń w pierw w swoją stronę, a gdy p. J. doskoczył do niego, by mu przeszkodzić w zamachu samobójczym, wy-

mierzył pistolet do p. Jasnocha. Gdy ten się cofnął, w mgnieniu oka przyłożył broń do swej piersi i wypalił. **Strzał był celny — kula przeszła serce.** Desperat bez życia runął koło ciężko rannej Majerowej.

Pan Jasnoch natychmiast zeszedł do mieszczącego się w tym samym domu na parterze biura Komisarjatu Policji i tam przedstawił przebieg tragedji.

Wezwano karetkę pogotowia, która

nieśli, polecając przedewszystkiem przewieźć zwłoki Polanowskiego do kostnicy na Mokrem, przyniesiono około godz. 11-tej list, adresowany do śp. Majerowej. List, wysłany w sobotę z Drzycimia, był pisany przez owego p. Teofila T., którego śp. Majerowa miała zamiar poślubić, porzucając Polanowskiego. Autor listu pisał, iż zrezygnował z ożenku z śp. Majerową, i tamsamem umożliwił jej poślubienie Polanowskiego.



Śp. Anna Majerowa i Ludomir Polanowski (Zdjęcie zrobione kilka tygodni przed krwawą tragedją).

odwiozła przytomną jeszcze Majerową do szpitala miejskiego.

### OSTATNIE SŁOWA MAJEROWEJ

W szpitalu ciężko ranna w brzuch zaczęła powoli tracić przytomność. Okazało się, że kula przebiła kiszki w wielu miejscach.

Mimo usilnych starań lekarzy nie udało się jej utrzymać przy życiu. W parę godzin po tragicznych strzałach, bo parę minut po godz. 8 — zmarła.

Na krótko przed śmiercią przesłuchiwała ją policja. Zapytana o przyczynę kroku Polanowskiego, ś. p. Majerowa zeznała, że wczoraj w nocy przyjaciel jej zażądał ostatecznej odpowiedzi, czy zgodzi się wyjść za niego zamąż, a gdy mu odmówiła, wpadł w szal, dobył z nocnego stolika pistolet i wystrzelił w jej kierunku. Zamierającym głosem śp. Majerowa dodała jeszcze, że nie mogła Polanowskiego poślubić, bo ten ma żonę i dwoje dzieci, a poza tem obiecała wyjść za innego.

### NIESZCZĘSNY LIST

Po zgonie śp. Majerowej, kiedy policja kontynuowała swe urzędowe czyn-

### Zjazd b. członków Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Berlinie

W związku z notatką, zamieszczoną przed paru dniami, dodajemy, że komunikat ten podpisany był przez Komitet Organizacyjny Zjazdu w osobach: **Kazimierz Donat** — Poznań, były prezes T. M. K. w Berlinie. **Walenty Kotliński** — Gdynia, były wiceprezes T. M. K. w Berlinie. **Stefan Anfilink** — Gdynia, były sekretarz T. M. K. w Berlinie i generalny sekretarz centrali. **Tadeusz Marchlewski** — Grudziądz, były przewodniczący komisji oświatowej T. M. K. w Berlinie.

Zjazd odbędzie się w niedzielę, dnia 22 września rb. w Gdyni.

Byli członkowie Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Berlinie, pragnący wziąć udział w tym zjeździe — zechcą nadesłać adres do Komisji Weryfikacyjnej: Gdynia, Skwer Kościuski 14, Walenty Kotliński.

### Nominacja prezesa Tadeusza Marchlewskiego

Postanowieniem z dnia 10 sierpnia r. b. wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni — prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Tadeusz Marchlewski wyznaczony został przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu na członka Komisji Rozdzielczej dla obrotu produktami spożywczymi z W. M. Gdańskiem na miejsce odwołanego z tejże Komisji b. dyrektora Izby p. Henryka Krupskiego.

### Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 2 września o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (—1,16) —1,82; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,18) 1,06; w Przemysłu (—1,70) —1,89; w Zawichoście (1,02) 1,16; w Warszawie (0,80) 0,82; w Płocku (0,52) 0,54; w Toruniu (0,32) 0,32; w Fordonie (0,33) 0,33; w Chełmie (0,16) 0,13; w Grudziądzu (0,36) 0,32; w Korzeniewie (0,63) 0,60; w Pielce (—0,27) —0,32; w Tezewie (—0,34) —0,39; w Einlage (1,96) 2,02; w Schiewenhorst (2,26) 2,26.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 1 bm. 14,8 st. C., a w dniu 2 bm. 16 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 1 bm. o godz. 7-mej rano 19 st. C., a w dniu 2 bm. o tej samej godzinie 18 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

## Tragedja miłosna w Rogóźnie

Za odmowę małżeństwa zastrzelił swą ukochaną i sam popełnił samobójstwo

29-letni Leon Raflewski z Rogóznawsi od dawna już pałał miłością ku 23-letniej Helenie Bergmannównie, również zamieszkałej w Rogóźnie Wsi. Bergmannówna jednak słuchać o nim nie chciała.

W niedzielę dnia 1 września w godzinach popołudniowych, gdy Bergmannówna wracała z kościoła, podszedł do niej Raflewski i w toku rozmowy raz jeszcze zaproponował małżeństwo. Znow spotkał się z zdecydowaną odmową. Od słowa do słowa powstała między nimi sprzeczka zakończona tragicznie.

Prawie tuż przed domem Bergmannówny, bo zaledwie w odległości 80 mtr. Raflewski wy dobył rewolwer i celnym strzałem położył ją trupem. W kilka sekund potem rozległ się drugi strzał. To Raflewski popełnił samobójstwo. Padł śmiertelnie ugodzony kulą, obok zwłok swej ukochanej.

Na odgłos strzałów pojawili się na miejscu wypadku liczni mieszkańcy wsi, wszelka pomoc jednak była już spóźniona. Zwłoki ofiar tragicznej miłości, zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowno-lekarskiej.



# Dzięk w Bydgoszczy

Wtorek  
3  
września

Kalendarzyk rzym.-kat.  
Wtorek: Szymona — Środa: Rozalii

## PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 3 bm.

Po miejscami chmurnym ranku pogoda słoneczna i ciepła. Słabe wiatry południowe. W dzielnicach zachodnich skłonność do burz.

**Dyżur nocny aptek** do dn. 8 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

**We wtorek, środę i czwartek** — „Stary kawaler”, wyborna komedia J. Korzeniowskiego, która odniosła niepośledni triumf na sobotniej premierze. Cały zespół pod wodzą dyr. Stomy w świetnej kreacji „Starego kawalera” dawał prawdziwy koncert gry aktorskiej, którą publiczność nagradzała rzesistami oklaskami.

**W pełnych próbach** pod kierownictwem p. Jerzego Szynclera głośny przebieg na rynku teatralnym Europy, komedia muzyczna P. Schureka w przekładzie M. Hamara „Muzyka na ulicy”. W przewybornie tej komedji dadzą się poznać nowe pozyskane siły, a więc uroczą, pełną finezji i wdzięku p. Paszkowska, p. Roman Górowski zaprezentuje swój wrodzony komizm, wreszcie p. Petekci Kazimierz wysoce utalentowany aktor sceny warszawskiej. Ulubieńcy naszej publiczności pp. Kałczanka, Dowmunt i Dzwonkowski dopełnią reszty świetnej obsady. Premiera w nadchodzącą sobotę.

## REPERTUAR KIN.

**ADRIA:** „Żona z ogłoszenia”.  
**APOLLO:** „Tajfun” i nadprogram.  
**BAJKA:** „F. P. 1 nie odpowiada” oraz „Białe szaleństwo”.  
**BALTYK:** „Pojedynek w samolocie” i „W mocy korsarza”.  
**KRYSTAL:** „To lubią mężczyźni”.  
**MARYSIENKA:** „Tajemnicza dama” i „W poszukiwaniu miłości”.  
**REWJA:** „Miłość w Karpatach”.

## Z miasta

**Rozpoczęcie roku szkolnego** w Przw. 6-klas. szkole powsz. koed. pod wezw. św. Karolima w Bydgoszczy, Cieszkowskiego nr. 3, odbędzie się 3 września. Zbiórka dzieci o 8.30 w szkole.

**Dyrekcja Francuskich Kursów Rzadowych** w Gimn. Kopernika podaje do wiadomości, że z dniem 2 września sekretariat kursów, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem, przyjmuje zapisy na kursy dla dorosłych, prowadzone według programu lat ubiegłych: 1-szy początkowy, 2-gi elementarny, 3-ci średni i 4-ty wyższy, obejmujący literaturę i korespondencje handlowe. Prócz tego prowadzony będzie jeszcze kurs 5-ty, przygotowujący do wyższego egzaminu Instytutu Francuskiego w Warsza-

wie lub Poznaniu. Absolwenci kursu średniego i wyższego otrzymują oficjalne dyplomy Rządu francuskiego. **Najlepsze metody. Szybkie postępy. Warunki bardzo przystepne.**

**Na kursy angielskie** w Gimn. Kopernika, prowadzone przez profesora Adama, rodowitego Anglika, własną metodą, zapewniającą niezwykle prędkie opanowanie języka, przyjmuje sekretariat w Czytelni Francuskiej, z dn. 2 września otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem.

**Uwaga Powstańcy i Wojacy.** Plenarne zebranie placówki I dnia 4 bm. o godz. 20 w restauracji „Gastronom”, ul. Marsz. Focha. Na porządku obrad ważne sprawy, referat. Zebranie miesięczne placówki II dnia 4 bm. o godz. 19 w lokalu p. Jasińskiej, ul. Poznańska 34.

**Dziś rozpoczyna się rok szkolny.** Jak można się orientować z wystawy księgarskiej Bydgoskiej Księgarni N. Gieryna, Pl. Teatralny 6, można tam nabyć wszelkie podręczniki i pomoce szkolne po cenach bardzo korzystnych. Do znanej tej placówki księgarskiej zwrócić się można z całym zaufaniem, które napewno nie zostanie zawiedzione.

**Plenarne zebranie członków Związku Urzędników Miejskich** odbędzie się dnia 3 b. m. o godz. 19.30 w sali hotelu Lengina. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

**Ku uwadze klientów Oddziału Zastawniczego K. K. O.** Jak się dowiadujemy z Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, odbędzie się wkrótce w Oddziale Zastawniczym licytacja niewykupionych względnie nieprolongowanych zastawów. K. K. O. informuje nas, że zastawy, znajdujące się w Oddziale Zastawniczym ponad jeden rok, muszą być bezwzględnie w całości wykupione, w przeciwnym razie podlegać będą licytacji. Pozostałe zastawy można za częściową upłatą długu prolongować na dalszy termin. Zajnterelowanej klienteli radzimy z wykupieniem lub prolongowaniem zastawów nie zwlekać.

**Staraniem pracowników Komitetu Koleiowego BBWR** odbędzie się dziś we wtorek o godz. 18 w Resursie Kupieckiej zebranie obywatelskie z udziałem kandydatów na posłów. Na zebranie to zaprasza Komitet V. BBWR w Bydgoszczy.

**Związek Peowiaków Koło w Bydgoszczy.** Zebranie informacyjne z referatem „o ordynacjach wyborczych i naszych obowiązkach przy akcji wyborczej” odbędzie się we wtorek, dnia 3 września br. w świetlicy przy ul. Stowackiego 3. Początek zebrania o godz. 19.

**Pierwsze w Polsce Liceum Rolnicze w Bydgoszczy** z kursem trzyletnim, przyjmuje do I klasy kandydatów z świadectwem ukończenia sześciu klas gimnazjum lub innej szkoły średniej równorzędnej. Opłata

## Uroczyste poświęcenie ogniska żeńskiego OMP

Liczne dziś już w Bydgoszczy grono członkiń ogniska żeńskiego Organizacji Młodzieży Pracującej obchodziło wczorajszej niedzieli podniosłą uroczystość. Było nią poświęcenie własnej świetlicy — wspaniałego dorobku i efektu wielomiesięcznej pracy. Świetlica żeńskiego ogniska OMP, mieści się w dolnych lokalach gmachu wojewódzkiego przy ul. Jagiellońskiej. Dzięki zabiegom ruchliwego kierownictwa ogniska z ob. Kossową na czele, oraz wytrwałej, sumiennej, z zamiłowaniem spełnianej pracy członkiń, a przede wszystkim dzięki pomocy miejscowego społeczeństwa — „ompiaczkii” bydgoskiego znalazły się w posiadaniu pomieszczenia umożliwiającego spokojną, wydatną i pożyteczną pracę organizacyjną.

Poświęcenie ogniska żeńskiego OMP. przerodziło się równocześnie w pierwsze oficjalne święto bydgoskiej młodzieży pracującej zrzęszonej w OMP'ie. O godz. 9 odbyła się w kościele Klarysek solenna msza św., w której uczestniczyły wszystkie oddziały OMP. Po nabożeństwie oddziały przeszły z orkiestrą na czele głównymi ulicami miasta, poczem o godz. 10.15 odbyło się poświęcenie świetlicy. Uroczystość ta oprócz kompletu członkiń ogniska zgromadziła liczne grono przyjaciół i sympatyków organizacji, oraz przedstawicieli władz. Wśród obecnych zauważyliśmy ob. ob.: Kwiatkowskiego przyby-

łego z Poznania w charakterze delegata okręgu, wicestarostę Czubińskiego, insp. szkolnego Krukowskiego, dyrektora I. K. R. Lesieckiego, Podworską i Wilkową z ramienia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, dyr. dr. Winklera, dyrektorke szkoły żeńskiej Makowską, dyr. Kasperskiego, referenta kul.-osw. Pocztowego P. W. Szwałowski, przewodniczącego Cechu Piękarskiego, oraz członka Zarządu Koła Przyjaciół OMP. Jakubowskiego, członka Tow. Kupców Fiszerę i in.

Aktu poświęcenia ogniska dokonał ks. Kopeć z parafji farnej, który wygłosił również do młodzieży ompiaczkii piękne okolicznościowe przemówienie. Z kolei przemawiali: wicestarosta Czubiński, kierowniczka ogniska Kossowa, przedstawiciel wydziału wykonawczego okręgu poznańskiego OMP. Kwiatkowski, dyr. Makowski i przewodnicząca Z. P. O. K. Podworska.

Po poświęceniu odbyło się wspólne śniadanie uczestników uroczystości, urozmaicone popisami śpiewackimi członkiń ogniska. M. in. odśpiewano hymn bydgoskiej młodzieży OMP, według słów opracowanych przez referenta kult.-osw. ob. Orzechowskiego.

W godzinach popołudniowych odbyła się w sali Patzera przy ul. św. Trójcy zabawa ompiacka, oraz rewja.

roczna 220 zł. Początek roku szkolnego 15 września. Liceum posiada folwark, ogród i internat.

**Wycieczka do Wiednia.** Najbliższa wycieczka Orbisu do Wiednia odjedzie 15 września. Cena zł. 95. Zapisy: Orbis, Plac Teatralny 6.

## 10-lecie pracy zawodowej dyr. H. Weynerowskiego

W tych dniach, bo w poniedziałek, 1-go września br. obchodził 10-lecie pracy zawodowej znany w sferach przemysłowych Bydgoszczy i kraju współwłaściciel fabryki obuwia „Leo” dyr. Henryk Weynerowski, syn radcy Antoniego Weynerowskiego.

W ciągu 10-letniej swej pracy zawodowej w przemyśle obuwicznym p. Henryk Weynerowski rozwinął fabrykę bydgoską do rozmiarów europejskiej placówki przemysłowej, nie ustępującej pod żadnym względem zagranicznym fabrykom obuwia. Dzięki doskonałej organizacji pracy fabryka obuwia pp. Weynerowskich mimo kryzysu gospodarczego pracuje z pełnym powodzeniem.

P. Henryk Weynerowski, jako oficer rezerwy, oraz członek wielu zrzeszeń kulturalnych, oświatowych i sportowych zyskał sobie również szerokie grono znajomych w społeczeństwie bydgoskim, dla którego dobra chętnie poświęca swoje godziny wolne od pracy zawodowej. Z okazji 10-lecia pracy życzymy p. dyr. H. Weynerowskiemu powodzenia w dalszej pozytywnej działalności.

## Amerykańskie powodzenie bydgoskiej „Argentyny”

W sobotę, dnia 31 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej ka-

wiarni „Argentyna”, mieszczącej się przy ul. Gdańskiej, u wylotu ul. Krasieńskiego. Poświęcenie nowego lokalu dokonał ks. Wierzchowiecki z parafji farnej, który odprawił również mszę św. na intencję powodzenia nowej placówki.

Otwarcie nowej kawiarni jest bezsprzecznie dobrym pomysłem. Publiczność powitała otwarcie nowego lokalu z uznaniem, o czym świadczą nie małe, a ani chwile frekwencja gości kawiarniarni. Trudno w tej chwili ustalić, czy przesiąknięta egzotykiem nazwa „argentyńskiej” kawiarni, czy też sam lokal i jego urządzenie, na wskroś nowoczesne i efektowne ściągają tłumy gości, dość na tem, że nowa placówka w ciągu trzech dni po otwarciu zdołała się już spopularyzować.

Nowej placówce życzyć należy pomyślnego rozwoju, zaś rzutką inicjatywę właściciela „Argentyny” p. Janki powitać należy

## Na skradzionym rowerze do Gdyni Smiały epilog wycieczki p. Koralczyka

Robotnik bydgoski Józef Koralczyk, mając 18 lat doszedł do wniosku, że przyszłość cała — jego i kraju — leży nad morzem, w Gdyni. Doszedłszy do tego wniosku, Koralczyk nie zwalając na święto i marząc dnia 1 stycznia wyruszył w podróż nad morze. Nie chcąc wędrować pieszo — skradł w Bydgoszczy rower. Maszyna nie podobała mu się jednak, to też po ujechaniu kil-kilometrów rower sprzedał, kontynuując dalszą podróż per pedes. Było to w roku 1933.

Od tej pory minęły dwa lata, a nieważ sprawą nie uległa przedawnieniu — Koralczyk zasiadł na ławie oskarżonych. Uwzględniwszy liczne wyjaśnienia oskarżonego Sąd Grodzki skazał go na pół roku więzienia z zawieszeniem kary.

## Bydgoszcz na Podhalu

Nawet nie zdążyli zorientować się w sytuacji drużyny harcerskiej ze szkoły im. Król. Jadwigi na Rupienicy w Bydgoszczy, kiedy w rytm słów: „Wszędzie nas pędzi, wszędzie gna harcerska dola radosna”, unosili się pociąg na Podhale.

Naturalnie, dużo było przedwstępnych projektów, decyzji i zapatrywań. Ktoś mówił, że okolice Limanowej są nie dość piękne, że w powietrzu natężyć czuć, ale Komenda i żeńska i meška były nieustępliwe. Dh. Szymański już w styczniu skazał swoją drużynę na daleki wymarsz, bo pawno nasyścił się i miał dosyć zeszlorocznych Borów Tucholskich.

A dh. drużynowa, że to od gór do Bydgoszczy przyszła, zamierzała w smykach swoich wzbudzić tęsknotę do szczytów, wprowadzić w piękny świat legend i baśni, stanąć bliżej gwiazd i słońca.

I postawili na swoim. Zakupili bilety po 6,70 zł od sztuki harcerskiej i — jazda.

Dh. komendant zabrał z sobą pomoc ludzką. Stanowiło ją dwóch oboźnych, z których pierwszy imponował powagą i stanowczością, drugi zaś, dzięki wrodzonym zdolnościom kulirarnym, z miejsca przyjął pełnomocnictwo nad żołdakami. Artystyczną stronę wymarszu przedstawiała towarzysząca w pewnej odległości 19. Z. D. Harcerska. Mało kto wie o takiej, bo dopiero powstała przed kilku miesiącami. Z różnych, drobnych wyczynów uzbierało się te 5 zł więc jest zarejestrowana.

L. drużynowa też jest. Młoda, bo młoda, ale jej z tem do twarzy. Zresztą do młodych należy świat. Przy niej stoi pani opiekunka. Z nią śmiało można na koniec świata się wybrać. Włos z głowy nie spadnie nikomu. Wnę też mamusia bez obawy oddała swe pociechy. Pamiętam, że był wtedy straszny deszcz kwiadów, usćków, przestroóg i rad, a co najfatalniejsze — prawdziwa ulewa.

Ala jedziemy. „Mv się deszczu nie boimy”, bo i wygodnie nam w czyściutkich przedziałach. Nikogo nie moczysz. Tylko najmłodsza wiara pochlinuje ukradkiem. Przecież pierwszy raz odczepiła się matustnej spódnicy. Komenda pociesza, jak umie, a dh. drużynowa, która w tym jedynym wypadku jest wazechwładna, świetnym hu-

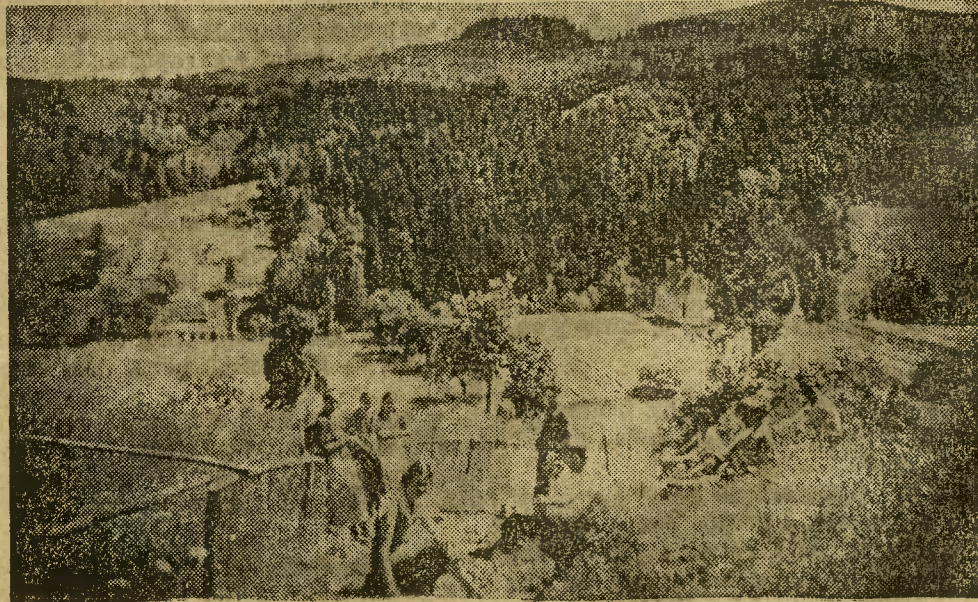
morem wnet zaraża wagon, który formalnie trzęsie się śmiechem, mknąc po poznajskich równinach.

Migają przydrożne brzozy i sosny na wzgórzach. Wszystko takie ciekawe i nowe.

Dh. Oboźny z wysokości swych 180 cm. patrzy spokojnie na słońca gromadę. Pewno obawia się rewolty, bo każdy przemocą zdobywa kącik przy oknie. Dziewczynki zaś, jak skowronki, biegają tu i tam. Na-

ście, że apteczka wędruje z nami. Niewiele potrzeba i znowu dobrze.

A teraz Kraków. I Sowińiec. Dh. komendant-geograf ciągnie do kopca, ale zmęczenie nie pozwala wciągnąć się w historję. W powrotnej drodze wpadniemy tu napewno. Wreszcie jesteśmy w najprawdziwszych górach. Szczyty kopia się w krwawej czerwieni zachodzącego słońca. Już i opary mgieł tułają wierzchy. Tu i tam wiją się



Nauczycielstwo bydgoskie na wywczasach na Podhalu.

wet sprzeczka nie zawadzi. A potem bek.

— A bo ona gorsza —

— A ona jeszcze gorsza.

Koniec końcem sprawę musi rozstrzygnąć wyższa instancja. Dh. opiekunka zburzyła obydwie i teraz już do samej Limanowej idealny porządek. Tylko spać się chce naprawdę. Rozciągamy koce i płótna namiotów. Kto nie ma miejsca, wędruje na „wyżyny”. Przytroczony paskiem poleguje się na półce, pod sufitem. Wspaniale. Jedynie „ona” nie śpi. Choruje na wet, bo się galantnie objadła smakolwkami, które jej mamusia do plecaka wsunęła. Całe szcze-

rzeki, Soła, Skawa i Raba. Mostek przy mostku. A pociąg dyszy i sapie, bo mu ciężko wdrapać się na górę. W przedziałach wnet radość ogromna, bo już dojeżdżamy. Furmanki stoją rzędem i pan kierownik z Jaworznej uśmiecha się zyczliwie. Jedziemy, jak w zaczerpniętym świetle na nasze nowe królestwo. Mijamy kościółki, dwory i dziesiątki niziutkich chałup, co okapem dotykają grzędy.

I Jaworznia. Może najładniejsza i najbardziej górzysta wioska w Nowosądeckim. Nad gwarzącym potokiem rozpoczyna się raj na ziemi. Wnet dwadzieścia sienni-

ków legło rzędem pod ścianą szkoły. Na honorowym miejscu dh. komendantka kładzie groźną księgę rozchodów.

Jak stado wróbli rozbiegamy się za towarami. We wsi wszystko dostać można, ale maki i ziemniaków nawet u najbogat-szych gospodarzy nie uświadczą. Powódź zeszloroczna zniszczyła plony doszczętnie. Bieda.

W kuchni zaś istne piekło. Palimy 24 godzin na dobe, much podostatkiem. Jeszcze tylko pcheł napuścić, a będziemy mieli najprawdziwsze letnisko. Żeńska komenda nawet zgodnie żyje, choć składa się z poważnej liczby głów. Starsze rozkazują, a młodsze słuchają, lub nie. Zależnie, jaka kto dusze w sobie chowa: Hardą, czy pokorną. Zaś nad gromadą najmłodszych czuwa dzień i noc gwizdek. Mimo wszystko morowo było.

Kiedy przyszło ognisko urządzić, pomysły i dowcipy sypały się tuzinami. Ani rusz skończyć przed północą. Ludziska wciąż proszą o coś więcej. Sprzyjało nam również słońce. Opaliliśmy się na brąz. Chodziło przecież bractwo pół-nago, jeno te majtasy świeciły. Ale zgorzenia żadnego nie było. Każdy dbał o swój i Bydgoszczy honor należycie. Dużo cudów na własne oglądaliśmy oczy, a najudowniejsze chyba było owe oberwanie się chmury. Chłopcy zmykali z namiotów, jak niepyszne szczury, a dh. oboźny z dachu badał sytuację, czekając końca potopu. Ale wnet zaśmiały się góry, i znowu wieczorami: „Kiedy po całej Polsce palą się wiatry”, plonęły u nas ogniska. Jedno, drugie, trzecie... i ostatnie.

W końcu likwidacja. Pakujemy topory, siekiery, garnki swoje i nieswoje. Ostatnia noc najmorsza. — na gołych deskach. Nie rozpaczamy, choć tak dobrze było. Polska przecież duża i piękna. Niech tylko zjawi się druga wiosenka, niech mocniej przyświeci słońce, to razem z naszym północnym wiatrem przylećmy znowu tutaj, jak rzesza skrzydłata, bo nas wszędzie pędzi harcerska dola radosna.

A we wsi nagle stała się cisza. Jakby coś umarło, coś skończyło się. Nikt o niczem nie mówi, jeno o tych młodych zapaleńcach, którzy z radością, pogodą i słońcem związali się mocnym węzłem harcerskim.

# Z całego kraju

## WYKRYCIE TAJNYCH GORZELNI.

Dwaj posterunkowi P. P. z **Mołodeczna**, patrolując wieś Rajewszczyznę, gminy mołodeczskiej, natrafili na 3 tajne gorzelnie, będące w pełnym ruchu, z których jedna należała do Piotra Połoz, zaś dwie do Aleksandra Suszko. Podczas likwidowania gorzelnii „gorzelaki” stawili silny opór policyj; jednak dzięki energii policjantów, opór został złamany, zaś gorzelnie jak i „gorzelaki” zabrani zostali do Mołodeczna na posterunek P. P.

## TRAGICZNY WYPADEK MOTOCYKLISTY.

W Warszawie w czasie zawodów motocyklowych na Dynasach wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie w pierwszym przebiegu na wirażu zarzucała maszyna Styczniskiego, wyrzucając jeźdźca na tor. Maszyna stanęła w poprzek toru.

Jadący za Styczniskim drugi zawodnik, Sikowski wpadł na maszyny i wyleciał daleko raniąc się ciężko. Pogotowie odwiezło go w ciężkim stanie do szpitala.

## ROZBIÓRKA DOMU W WARSZAWIE.

Na wniosek urzędu inspekcyjno-budowlanego, starostwo grodzkie południowo-warszawskie wydało zarządzenie opróżnienia i rozbiórki jednopiętrowego domu drewnianego przy ul. Poznańskiej 12, zawierającego 39 mieszkań. Dom ten jest w takim stanie, że nie nadaje się już do remontu i zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

## Z ŚNIATYNIA DO KUT PRZEZ RUMUNJE.

Otwarcie ruchu tranzytowego. W niedzielę dnia 1 września br. nastąpiło otwarcie ruchu osobowego, bagażowego i to-

warowego pomiędzy Polską i Rumunją na przejściu granicznym Kuty — Wijnita (Wyżnica). Równocześnie nastąpi otwarcie nieograniczonego ruchu osobowego, bagażowego i towarowego przez terytorium rumuńskie w tranzycie uprzywilejowanym pomiędzy stacjami Śniatyn — Kuty.

Podróżni, jadący w tranzycie uprzywilejowanym ze Śniatynia do Kut, przez terytorium rumuńskie i spowrotem, nie podlegają żadnym formalnościom celno-pasportowym, nie wolno jednak im wysiadać na terytorium rumuńskim. Na otwarcie nowej linii komunikacyjnej wyjeżdżają z Lwowa przedstawiciele władz, z dyrektorem kolei inż. Łaguną na czele.

## Powtórna zbrodnia umysłowo-chorej

### Raniła ciężko dwoje dzieci

W maju br. w Sygniołce Małej pod Lwowem niej. Helena Domadzierska w ataku szału podcięła gardło swemu 1-miesięcznemu dziecku, poczem skoczyła do studni. Wyciągnięto ją ze studni i oddano do zakładu dla umysłowo-chorych. Wkrótce wypuszczono ją jako uleczoną. Zamieszkała we **Lwowie** u swej siostry Janiny Bockowej, żony portjera Domu Techników.

Siostra i szwagier nie pozostawiali niebezpiecznej kobiety bez opieki, zwłaszcza, że w domu było trzech chłopców: Aleksander 9-letni, Bogusław 5-letni i Zbigniew 2-letni, do których zresztą Domadzierska przywiązała się bardzo.

Lecz niebawem nawrót niespodziewany

## ŚPIĄCY WOŹNICA NA PŁONĄCYM WOZIE.

Z targu czwartkowego w **Szczytnie** na G. Śląsku wracała furmanka z koszykami z owoców i pewną ilością słomy. Woźnica — widocznie zanadto ufał koniowi — bo zupełnie nie zwracał uwagi na to, co się w koło niego działo. W pewnym momencie słoma zaczęła się od papierosa, a po chwili cały wóz stanął w płomieniach. Niesamowicie wyglądało to widowisko, gdy koń zupełnie zdezorientowany, ciągnął obłężymi płomieniami. Krzyki z ulicy obudziły woźnicę, który przerażony począł gasić płomienie. Z wozu zdołano uratować tylko dwie deski.

wstrząsającej choroby wywołał nową rodziną tragedję.

Oto w dniu wczorajszym przed południem, gdy Bockowa wyszła do opodal leżącego sklepu po zakupy, a jej męża odwołano do telefonu, Domadzierska dostała ataku szału, którego ofiarą padli dwaj jej siostrzeńcy; obłąkana liżolem oblała Bogusława, a nożyczkami zraniła ciężko 2-letniego Zbigniewa. Najstarszy chłopiec zbiegł i zalarmował sąsiadów, którzy ubezwładnili furjatke, na którą przybył lekarz Pogotowia nałożył kaftan bezpieczeństwa i przewiózł ją do stacji szpapasowej. Obu chłopców w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

## Zderzenie kolejki z samochodem

### W katastrofie zginął 10-letni chłopiec

Na przejeździe kolejki pomiędzy Henrykowem a Wiśniowem pod **Warszawą** wydarzyła się tragiczna katastrofa, która przyczyniła się do śmierci 10-letniego chłopca.

Pociąg kolejki, jadący z Henrykowa do Warszawy wpadł na tył samochodu, przejeżdżającego przez przejazd. Samochód został poważnie uszkodzony. Z tyłu samochodu uczipili się dwaj chłopcy, bracia Miec-

zysław i Eugeniusz Dyszkowscy. Mieczysław Dyszkowski upadł i dostał się pod koła parowozu, ponosząc śmierć na miejscu. Brat jego, Eugeniusz, został odrzucony na odległość kilku metrów do pobliskiego rowu. Chłopca ciężko rannego wydobyto i przewieziono do Warszawy.

Policja prowadzi dochodzenie, by ustalić kto ponosi winę za tragiczny wypadek.

## W miesiącu siewów

### Chrońmy oziminy przed zniszczeniem przez muchy zbożowe

Wrzesień, — to miesiąc zasiewów oziminy. Lecz nie dosyć jest dobrze nawieść i starannie uprawić rolę, nie dosyć jej powierzyć ziarno, trzeba też zabezpieczyć siew zasiewy przed chorobami i szkodnikami, które mogłyby zniszczyć plon ciężkiej pracy rolnika. Biegłej jesieni na całym prawie terenie Pomorza, przedewszystkiem jednak w południowych jego powiatach na wszystkich wcześniejszych zasiewach oziminy występowały silnie muchy zbożowe (heska i szwedzka), które wiele pól zniszczyły do tego stopnia, że musiano je czyścić już jesienią czy na wiosnę zaościć. Wobec tego, że Stacja Ochrony Roślin w ciągu lata zanotowała liczne wypadki występowania pokoleń wiosennego muchy, heskiej, należy się spodziewać też silnego lotu tych szkodników obecnej jesieni. Jak już wspomniano, muchy te w ciągu roku wydają 2 pokolenia (muchy szwedzka nawet 3 pokolenia). Larwy pokolenia jesiennego przez sianie w pobliżu szybki korzeniowej powodują usychanie liścia sercowego. Larwy natomiast

pokolenia latającego wiosną przez sianie na żdźbła ponad pierwszą lub drugim kolankiem powodują tworzenie się nieregularnego wkłębienia. Żdźbło często się w tym miejscu łamie — co wygląda jakby było zbite gradem. Biologia obu tych gatunków much jest dosyć zgodna poza tem, że mucha heska opada częściej oziminy a szwedzka woli jarzyny.

Opierając się na doświadczeniach, choćby z ubiegłego roku, nie należy oziminy wysiewać zbyt wcześnie, możliwie nie przed 15 września (wiosną natomiast trzeba siać jak najwcześniej, aby muchy znalazły zboże silnie już rozwinięte). Na polach, na których ma być wysiana ta jesieni ozimina, należy już teraz wysiewać pasy pułapkowe. W tym celu wysiewa się naokoło pola pas szerokości 1 lub 2 siewników, a na większych polach jeszcze 1 lub kilka pasów poprzez pole. Pasy te po złożeniu jaj przez muchy przed wykonaniem właściwego siewu głęboko (około 12 cm) się zaożę. Także wszystkie wypadki i wyrosłe ziarna na-

## Na Kaszubach pojawiły się żmije

Na Kaszubach pojawiły się ostatnio liczne gniazda żmij przeważnie na polach w pobliżu lasów. Ludność jadowite gady tępi bardzo energicznie. Wzajem w rozwoju sprzyja korzystna pogoda.

## Giełdy

### BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 2 września 1935 r.

Zyto 30 ton 11,90—11,75—12; pszenica stand. 15,75 do 16,25; jęczmień jednolity 14—14,50; zbiorowy 13,50—14,00 owies 13,50—14; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,75—20,25; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 18,50—18,75; gat. II 55—70 proc. wł. w. 14,25 do 14,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,25—15,75; pszenka: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 23,50—30,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 27—28; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 25,25 do 26,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 22—23; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 20,75—21,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18,50—17; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 15,75—16,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 14,50—15; razowa 0—95 proc. wł. w. 19—19,50; otręby żytnie wymiał stand. 8,50—9; otręby pszenne: miakkie stand. 9—9,75; średnie stand. 8,50—9; grube 8,75—9,50; otręby jęczmieńne 9,50—10; rzepak zimowy bez worka 32—34; rzepak zimowy bez worka 31—33; mak niebieski 45—47; gorczyca 33—40; siemie lniane 30—32; groch: polny 21—23; Wiktorja 26—29; Folgera 21—23; placki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 17,75—18,25; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15—16; śrut soja 19,50—20. Ogólne uśrednienie: stałe.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 2 września 1935 r.

Zyto 0 11,75—12; pszenica 15,75—16; owies 13,75—14,25; mąka żytnia 0 50 groszy wyżej; mąka pszena 0 50 groszy wyżej; otręby żytnie 9,50—10; otręby pszenne średnie, grube i jęczmieńne 0 25 groszy wyżej; siemie lniane 30—32; gorczyca 35—37; mak niebieski 42—44; inkarnatka 37—40; makuchy: rzepakowy i słonecznikowy 0 50 groszy wyżej; reszta bez zmiany. Uśrednienie: spokojne.

### B. HOZAKOWSKI, TORUŃ

### SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION.

z dnia 2 września 1935 r.

Placone w dniach ostatnich z 100 kg franko stacja załadowania: Za końniczną czerwona 95—115; za końniczną białą 70—95; za końniczną szwedzką 150—170; za końniczną żółtą 40—55; za końniczną żółtą w łuskach 25—30; za inkarnatkę nowego sprzętu 35—38; za przelot 40—60; za tatarak krajowy z nowego sprzętu 45—55; za tymotkę z nowego sprzętu 20—25; za seradę 7—9; za wykę latową 17—18; za wiczkę zimową 55—65; za peluszkę 17—19; za groch Wiktorja 26—29; za groch polny 21—23; za groch zielony 21—25; za bobik 20—22; za gorczycę 33—38; za rzepak z nowego sprzętu 30—32; za rzepak z nowego sprzętu 28—30; za lubin niebieski z nowego sprzętu 8—10; za lubin żółty z nowego sprzętu 10—12; za siemie lniane 32—35; za konopie 45—55; za mak niebieski 40—45; za mak biały 40—42; za tatarak 20—25; za proso 20—25.

### NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 2 września 1935 r.

Dewizy  
Belgia 89,13, 89,36, 88,90; Berlin 213,00, 214,00, 212,00; Holandia 358,50, 359,40, 357,60; Kopenhaga 117,50, 118,05, 116,95; Londyn 26,31, 26,44, 26,18; Nowy Jork 5,30<sup>1/2</sup>, 5,33<sup>1/2</sup>, 5,27<sup>1/2</sup>; Nowy Jork teleg. 5,30<sup>1/2</sup>, 5,33<sup>1/2</sup>, 5,27<sup>1/2</sup>; Paryż 34,99, 35,08, 34,90; Praga 21,94, 21,99, 21,89; Sztokholm 136,70, 136,35, 136,05; Szwajcaria 172,85, 173,28, 172,42. Tendencja: niejednolita.

### Akcje

Bank Polski 92,50; Czeskoce 32,50. Tendencja: utrzymująca.

### Papiery wartościowe

3 proc. pożycz. budowlana 40,50; 4 proc. pożycz. inwest. 109,50—110,00; 5 proc. pożycz. Konwertyjna 67,25—67,50; 5 proc. pożycz. kolejowa 60,50; 6 proc. pożycz. dolarowa 81,75—81,50, 81,75; 7 proc. pożycz. stabiliz. 63,50—63,25 do 63,50, setki 69; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 47,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy z 1933 r. 57,25—57,63; 5 1/2 proc. obl. Warszawy 1926 r. 59,00. Tendencja: dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów słabsza.

leży traktować jako rośliny pułapkowe i głęboko zaożyć.

Po ściślejsze informacje i bezpłatne porady w tej sprawie można się zgłaszać do Stacji Ochrony Roślin Pomorskiej Izby Rolniczej.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

## Król Stanisław Leszczyński

75)

Powieść historyczna

— Niepotrzebnie pan lamentujesz — mówił — a bardziej niepotrzebnie byłoby puścić się za nimi w pogoń. Trzeba było wyruszyć na czas — jak powiada francuski bajkopisarz La Fontaine, którego i my zaczynamy już znać. Jeżeli to panu dogadza, ruszamy w drogę jutro rano. Drogę do Warszawy przebedziemy w ciągu jednej doby. Natychmiast po przybyciu złożysz pan wizytę swemu posłowi, a za spotkaniem się ze swoimi towarzyszami i szefem partii zwolenników Augusta Saskiego. 10-go rano spotkamy się na wspólnej naradzie w pewnym miejscu. Adres każę złożyć na pańskie nazwisko u posła Clayton'a. Byłoby rzeczą pożądaną, aby się pan zajął stroną finansową przedsięwzięcia, o którym pan mi wspominał. Trzeba będzie walczyć aż na samym terenie wyborów. I jak pan wiesz... w podobnych okolicznościach lepiej być dostatecznie zaopatrzoną w brzęczącą monetę. Sir Josuah Clayton wskaże panu zapewne, jeśli zajdzie tego potrzeba, odpowiednią osobę, od której będzie można zaciągnąć pożyczkę, gwarantowaną podpisem angielskiego ministra, Ale, ale, czy nie zna pan przypadkiem kogoś z rodziny Za-

blóckich?

— Nie, nikogo — odparł sir Reginald Thorncliff, marszcząc brew. — Z pewnością jednak sir Josuah jest w innym położeniu, ponieważ on właśnie prowadzi wszelkie pertraktacje z tej strony.

— Czy powierzono już tę sprawę sądom?

— Myślę, że nie.

Z półuśmiechem, w jaki z trudnością potrafił ustroić zaciśnięte usta, sir Reginald dodał:

— Prawdopodobnie nasz poseł, sir Josuah Clayton, zanadto jest przekonany o bezstronności polskich sądów, aby im powierzyć ostateczne rozstrzygnięcie sprawy majątku rodziny Zabłockich. Bo, mówiąc między nami, drogi hrabio, fortuna bezapelacyjnie należy się pannom de Carbonnelles.

Wierzejski zaśmiał się serdecznie.

— Drogi baroncie, widzę, że z panem od razu wiadomo, o co chodzi. Zostawmy więc bezstronność naszych sądów! Cel uświęca środki — niech żyje intrzyga! Sam djabeł musiałby się wdać w tę sprawę, gdybyśmy wkrótce nie mogli wydostać kilkuset tysięcy dukatów na poparcie elektora Saskiego.

— Ja także marzę o tem, panie hrabio! Jeśli idzie natomiast o przeszkodzenie wyborowi Stanisława Leszczyńskiego, to sądzę, że już jest zapóźno. Przypuszczam, że należy raczej pogodzić się z myślą pierwszej porażki, sądząc z tego wszystkiego, co slyszalem dotąd.

— Jestem tego samego zdania — odparł Wierzejski — ale w gruncie rzeczy jest to obojętne. Druga elekcja może równoważyć pierwszą... o ile ona będzie... o ile będzie wiadomo, że jest...

— ... odpowiednio poparta — rzekł sir Reginald, uśmiechając się tym razem szczerze. — Rozumiem pana, drogi hrabio.

— Skoro mnie pan rozumiesz, to mi wystarczy, baroncie. A teraz na spoczynek; życzyć panu dobrej nocy. Musimy być na koniu już o szóstej rano.

Zdetronizowany król Stanisław Leszczyński, którego lud polski nie zapomniał, bo był dobry i sprawiedliwy, czuł więc znów pod kopytami swych koni ojczystą ziemię. Aczkolwiek wyruszył z Piotrkowa wcześniej, niż sam sobie tego życzył, w rezultacie nie był niezadowolony z pośpiechu, gdyż wyczuwał, że wojewoda piotrkowski nie jest mu życzliwy, z drugiej zaś strony spieszyło mu się już do włożenia stroju narodowego i do paradowania po ulicach Warszawy na wspaniałym rumaku, ubranym w czaprak, kapiący od znoju. Etap był jednak przydługi z powodu niezatrzymania

w Piotrkowie. Mimo wielkiej energii, doskonałego zdrowia i niezwykłej wytrzymałości, Helena była już zupełnie wyczerpana, trzeba więc było zatrzymać się w Rawie i odłożyć wyjazd do Warszawy na 10-go września. Na szczęście dawny król miał w tem mieście możnych zwolenników. Jeden z nich przyjął u siebie podróżnych z wielkim respektem i szczerą radością. Dziewczyna mogła więc odpocząć i przespąć w spokoju kilka godzin. Ustalono, że pojedą lekką bryczką o mocnych resorach, zaprzęzoną w dwa rącze konie, aby pozostałych szesnastu mil drogi przebyć bez większego zmęczenia.

Tak też się stało i dlatego grupa, złożona z hrabiego Wierzejskiego, sir Reginalda Thorncliffa i kilku posłów z okolic Piotrkowa, minęła Rawę conajmniej na dwanaście godzin przed wyruszeniem Stanisława i Heleny.

Król i jego rzekomy syn przybyli więc do stolicy Polski 10-go września już około godziny pierwszej po południu, gdyż dość wcześniej wyruszyli z Rawy. Król kazał się natychmiast zawiadzić do markiza de Monti, ambasadora Ludwika XV w Berlinie, który przybył do Warszawy jako specjalny wysłannik Jego Królewskiej Mości, celem poparcia wszelkimi możliwymi siłami i środkami kandydatury teścia króla francuskiego

(Ciąg dalszy nastąpi)

SILVA RERUM

zebrał i zestawil Boleslaw Busiakewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

- 1 wrzesnia.
1306 Uroczysty akt uznania rządow Wladyslawa Lokietka, ktorego wprowadza do Krakowa biskup krakowski Jan Muskata.
1435 Zwyciestwo nad Krzyzakami pod Wilkomierzem.
1520 Chrzest Zygmunta Augusta w katedrze na Wawelu.
1675 Bezsukteczne oblezenie Trembowli przez Turkow.
1715 Umarl w Paryżu król Ludwik XIV.
1790 Wyrokiem Sejmu Adam hr. Poniński (marszałek Sejmu w 1775 r.) został ogłoszony zdracą kraju i pozbawiony urzedu i szlachectwa.
1848 Urodzil się w Morges znakomity lekarz-psychiatra August Forel.
1854 Urodzil się w Siegburgu nad Renem wybitny kompozytor Engelbert Humperdinck (opera „Jaś i Małgosia” i w in.).
1870 Bitwa pod Sedanem.
1910 Papież Pius X potępia modernistów.
1923 Katastrofalne trzesienie ziemi w Japonji.
1934 Umarl w Warszawie znakomity grafik polski Franciszek Siedlecki.
2 wrzesnia.
70 Zburzenie Jerozolimy przez Rzymian za Tytusa.
1793 Sejm rozbiorowy w Grodnie (II rozbiór Polski), m. in. mocą traktatu podziawego Prusacy zabrali Gdańsk i Toruń.
1849 Umarl w Guzowie, pochowany w podziemiach kościoła św. Aleksandra w Warszawie opiekun i dobroczyńca i za-

- lozyciel Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie ksiądz Jakób Falkowski.
1852 Urodzil się w Amiens wybitny powiesciopisarz i krytyk francuski — Paul Bourget.
1870 Kapitulacja Francuzow w bitwie z Niemcami pod Sedanem; wziecie cesarza Napoleona III do niewoli.
II.
Miesiac wrzesien w przyslowiach:
Oto wrzesien — bliska jesien!
Wrzesniowa slota i miarka deszczu, korec błota.
Najswietsza Panna się rodzi (8. IX.) — jaskółka odchodzi...
Gdy noc jasna na Michała (29. IX.) — to nastapi zima trwała.
3 wrzesnia.
1658 Umarl w Londynie Oliver Cromwell.
1690 Zalozenie miasta Nowego Jorku.
1850 Urodzil się w Erlangen znakomity orientalista-asyriolog Fryderyk Deitzsch.
1859 Urodzil się w Castres francuski polityk socjalista Jean Jaurès, zalozyiciel dziennika „Humanite”.
1877 Umarl w Saint Germain wybitny mąż stanu Francji Adolphe Thierz.
1883 Umarl pod Paryżem wielki pisarz rosyjski Iwan Siergiejewicz Turgienew.
1914 Kardynał Chiesa wybrany papieżem jako Benedykt XV.
1914 (tegoż dnia) Zdobyte przez Niemców miasta Reims i zbombardowanie katedry — arcydzieła sztuki gotyckiej.
1915 Rosjanie — po siedmiomiesiecznej okupacji Lwowa — opuszczają to miasto.
1931 Umarl w Edlach europejskiej slawy kapelmistrz — Franciszek Schalk.

Co — kiedy — gdzie ?

REPERTUAR
TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ
Wtorek, 3 bm., Gdynia — „Teorja Einsteina”.
Środa, 4 bm., Gdańsk — „Teorja Einsteina”.
Czwartek, 5 bm., Toruń — „Teorja Einsteina”.

Programy radiowe

Środa, 4 wrzesnia.
ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerw. o g. 7.20—7.30 Dz. poran. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Pare informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przer. 11.57 Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marij. w Krakowie. 12.03 Dz. południowy. 12.15 „Odpłatanie odzieży” — pogad. wygl. Z. Nowakówna. 12.30 Koncert zespołu „Ad. Serejskiego” ze Lwowa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30—15.15 Przerwa. 15.15 Przeglad gieldowy. 15.25—15.30 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka taneczna w wyk. Marij Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego i Olga Kamińska (piosenki). 16.00 „Zagadki muzyczne” (tr. ze Lwowa). 16.20 D. c. muzyki tan. i piosenki (O. Kamińska). 16.45 Pogawedka o muzyce. 17.00 „Rzeka z piasku” — reportaż Heleny Boguszejskiej i Jerzego Kornackiego. 17.15—17.50 „W muzycznym domu” — audycja muz. w oprac. T. Sygietyńskiego. 17.50 „Świat się śmieje” — przeglad humoru. 18.00 Koncert kameralny z Krakowa. 18.20 Boccherini: Sonata wioloncz. A-dur w wyk. Pablo Casals’a (płyty). 18.30 Skrzynka ogólna — dr. M. Stepowski. 18.40 „Zycie kult. i art. styciel”. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.00 „Moje uwagi o orce jesiennej” — wygl. Marian Strzeński, gosp. matoroiny z Grodkowa. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiadom. sportowe ogóln. 19.50 „Samoloty i ludzie”. „Z kabiny pilota” — reportaż inż. Jerzego Rzewnickiego. 20.00 Piosenki w wyk. Janusza Popławskiego i muzyka z płyt. Przy fort. prof. L. Urstein. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 I-a audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina” (1810—1845). Tekst objaśniający dr. Zdzisława Jachimieckiego, prof. Un. Jagiel. (Kraków). Wyk. Zofia Rabczewiczówna. 1) Polonez B-g-moll utworzony i wydany w 1817, 2) Polonez B-

dur z 1817, 3) Polonez As-dur z 1821, poświęcony W. Zywnemu, 4) Polonez gis-moll, napisany w latach 1822—24, wyd. 1894, 5) Rondo c-moll op. 1, 6) 2 mazurki G-dur i B-dur, 7) Mazurek D-dur, 8) Mazurek C-dur, 21.35 Kwadrans poezji — Zapanowany poeta Zahradnik. 21.50 „Złotyca medycyny”: „Co to jest rak” — pogadanka, wygl. dr. J. Laskowski. 22.00 Koncert muzyki klasycznej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Olgierda Straszynskiego z udziałem Jana Radkowskiego (wiola d-amore). 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka tan. (płyty).

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Pare informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warsz. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.25 Tr. z Warsz. i Lwowa. 13.25—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Przeglad gieldowy. 15.25—16.20 Tr. z Warszawy i Krakowa. 16.20 Piosenki włoskie wyk. J. Schmidt. 18.30 Skrzynka techniczna, omów. 18.40 Zycie kulturalne. 18.45 Zycie artystyczne i naukowe Pomorza. 18.45 Utwory fortepianowe w wyk. J. Friedmanna (płyty). 19.00 Wiad. gospodarze z Pomorza. 19.00 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—23.05 Tr. z Warszawy. 23.05—23.30 Muzyka lekka (płyty). Piesniarki polskie i francuskie.

ZAGRANICZNE.

17.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17.30 Moskwa (WCSPS). „Pskowizanka”, opera Mussorgskiego. 18.00 Koenigswusterhausen. Pieśń niemiecka. 18.00 M. Ostrawa. Suita Hubaya na skrzypce i fortepian. 18.30 Strasburg. Koncert utworow Griega. 18.45 Brno. Solo na flecie. 19.00 Monachjum. Koncert ork. detej. 19.15 Anglia (Nat. Pr.). Koncert radjoorkiestry. 19.30 Praga. „W starej pralni”, opera Kovarowica. 20.00 Anglia (Reg. Progr.). Koncert symfoniczny. 20.30 Wiedeń. Wieczór Skrzabina. 20.50 Paryż. P. T. Koncert z Vichy. Dyr. Cooper. 20.45 Koenigswusterhausen. Muzyka operowa. 20.45 Lipsk. Wieczór melodji ludowych. 20.45 Berlin. Koncert orkiestrowy. 20.45 Monachjum. Radjo-kabaret. 20.50 Budapeszt II. Muzyka cygańska. 21.00 Posté Parisien. Muzyka kameralna. 21.00 Hamburg. „Noce święto”, koncert radjoork. 21.15 Bruksela franc. „Wesele Jeanetty”, operetka V. Masségo. 21.35 Monachjum. Utwory Griega. 21.45 Budapeszt. Koncert popul. 22.10 Wiedeń. Muzyka tan. 22.15 Kopenhaga. Muzyka kameralna. 22.30 Lipsk. Koncert kameralny. 23.30 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.30 Koenigswusterhausen. Nocna muzyka. 23.55 Kopenhaga. Muzyka tan. 23.00 Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca”. 23.00 Monachjum. Muzyka tan. 23.10 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

KOBIETA 35-LETNIA
ODBIERA NARZECZONEGO
19-LETNIEJ BLONDYNCE



Jej zreczny forlel

W 35-ym roku zycia, Janina Norska postanowila odebrac pewnej 19-letniej blondynce milosc jej narzeczonego, zamoznego przemyslowca. Janina byla przebiegla i sprytna i powiodlo jej sie dlatego, ze uczynila siebie rownie mloda i ponętna, jak jej rywalka. Czytala ona

35 LAT

wynalazku, uczynionym w Wiedniu, naturalnego skladnika skory, nazwanego „Biocel”, który przywraca mlodosc i piekno kazdej skorce. Gdy sie dowiedziala ze jest on obecnie zawarty w Odzywczym Kremie Tokalon Biocel, sprparowanym wedlug oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego, paryskiego Kremu Tokalon, zaczelala uzywac go codziennie. Zmarszczki znikly calkowicie w ciagu miesiaca i skora jej stala sie rownie swieza i jasna, jak skora mlodej dziewczyny. Gdy skora traci naturalny biocel, tworza sie zmarszczki, zwiotczale miesnie twarzy i brzydkie linie; gdy biocel jest jej przywrócony, znikaja one. Profesor

Uniwersytetu Wiedenskiego Stejskal, zdostal otrzymac te cenna substancje ze skory starannie wybranych, mlodych swierzak. Przez stosowanie co wieczór Odzywczego Kremu Tokalon Biocel, kazda kobieta moze szybko i z latwoscia pozbyc sie zmarszczek, odmłodzic starca, zwiedla skore i osiagnac wyglad o 10 do 20 lat mlodszy. Szczegolowy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniedzy.

Czy juz widziałeś

POCIĄG - WYSTAWĘ?

35 wagonow specjalnych daje obraz bogactwa wytworczości polskiej

Wystawa otwarta tylko do dn. 5 wrzesnia włącznie

Pociąg stoi na torze Kolejowym w Bydgoszczy przy Ekspedycji Towarowej. Dojście z ulicy Zygmunta Augusta i z ulicy Rycerskiej.

Ceny: Ulgowe 25 gr. Normalne 49 gr. Wycieczki zbiorowe mają specj. ulgi.

7820

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej co do majątku Pawła Hahna zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 9 września 1935 r. o godz. 12 w niżej podpisanym Sądzie pokój nr. 6 celem: a) odebrania od zarządcy sprawozdania, b) zwolnienia dotychczasowego zarządcy, c) wyboru nowego zarządcy. Na powyższy termin wzywa się zainteresowanych. 7838
Świecie, dnia 30 sierpnia 1935 r.
Sąd Grodzki.

Numer akt: 357/35. 7839

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Jan Chudziński, mający kancelarię w Nowem, ul. Sądowa nr. 8, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1935 r. o godz. 11-tej w Nowem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jana i Pauliny Gardzielewskich nieruchomości: Leśna Jania, tom I, karta 5 położona jest w Leśnej Jani powiat Starogard. Nieruchomość składa się z domu mieszkalnego jednopiętrowego, szopy murowanej drewnianej, ustępu dwusiedzielnego drewnianego, oparkowania drewnianego, roli około 2 morgi (49 arów) ma urzędowa księga hipoteczną w Sądzie Godzkim w Nowem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 33.165,— cena zaś wywołania wynosi zł. 24.873,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmią w wysokości zł. 2.487,—

Rękojmią należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-jej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Nowem, ul. Sądowa, sala nr. 1.

Świecie, dnia 30 sierpnia 1935 r.

Komornik: (—) Jan Chudziński.

Adwokat
Dr. Edward Tarczyński
przeniósł swą kancelarię
z Gorlic do GDYNI
i prowadzi ją przy ulicy 10 Lutego nr. 35,
m. 7. 7606

Numer akt: Km. 1029/34. 7840

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Jan Chudziński, mający kancelarię w Nowem, ul. Sądowa nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1935 r. o godz. 10-tej w Nowem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Stanisława i Marij Wieckich nieruchomości: Nowe tom VII, karta 178, składającej się: z placu pod budynkami, domu frontowego z lewem i prawem skrzydłem, oficynu, budynku gospodarczego, nadbudówki, studni, piekarni i muru parkanowego. Nieruchomość położona jest w Nowem przy pl. Św. Rocha nr. 2. Nieruchomość ma urzędowa księga hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Nowem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 32.511,— cena zaś wywołania wynosi zł. 21.674,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmią w wysokości zł. 2.167,—

Rękojmią należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Nowem, ul. Sądowa, sala nr. 1.

Świecie, dnia 30 sierpnia 1935 r.
Komornik: (—) Jan Chudziński.

Ubranka gimnastyczne

Pantofle

na sezon szkolny
po bezkonkurencyjnych cenach

STEFAN SKAŁECKI „START“

Toruń, Św. Ducha 18.
Sprzedają towar na asygnaty „Kredyt Kupiecki”. 7804.

Mundury PW.

dla szkolnych hufców P.W.
Rezerwistów, Strzelców itp.
dostarcza zbiorowo i pojedynczo
po cenach hurtowych
W. Czyżewski
Wytwórnia konfekcji
Toruń, Wielkie Garbary 21.
7621

Wróciłem
Dr. med. Dębski
Toruń, ul. Szeroka 24, telefon 1484
Przyjmuję P.P. Urzędników Państw.

Wróciłem
Dr. med. Krzywiński
specjalista chorób kobiecych i położnictwa
Ordynator M. Oddziału Ginekologicznego
Bydgoszcz, Gdańska 71. 7590

OGŁOSZENIE LICYTACJI.
Dnia 24 września br. o godz. 8-mej odbędzie się na targowicy miejskiej przy Rzeźni na Jakóbskiem Przedmieściu w drodze licytacji sprzedaż 89 koni wybrakowanych z formacji garnizonu toruńskiego.
Komendant Garnizonu Toruń.

Zl. 440-9. 7833

V N. 5/24. 7834

UCHWAŁA. W sprawie upadłości firmy Konrad Gucałski, Toruń, zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 27 września 1935 r. godz. 10 w tut. Sądzie pokój 43 z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej, 2) badanie dodatkowo zgłoszonych wierzycieli, 3) wysłuchanie wniosków wierzycieli co do zakończenia postępowania, 4) wolne wnioski.
Toruń, dnia 26 sierpnia 1935 r.
Zl. 439-9. Sąd Grodzki.

# Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe

Oddział w Bydgoszczy, ul. Mennica 6

rozpisują

## przetarg ofertowy

na

- a) Konserwację i malowanie bramy żelaznej i 5 masztów latarnianych
- b) przebrukowanie circa 1500 m<sup>2</sup> bruku
- c) smolowanie wraz z konieczną reperacją dachów circa 1900 m<sup>2</sup>.

Wszystkie roboty łącznie z dostawą materiałów.

Pisemne oferty należy składać do dnia 10. 9. 1935 r. Do przetargu będą dopuszczeni tylko rzemieślnicy posiadający kartę rzemieślniczą. P. Z. P. Z. zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

**Do wynajęcia w Sopotach**  
puste 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią, łazienką i werandą, Marienstr. 7 I pr. cena 65 guld. miesięcznie.  
Umeblowane 1-pokojowe mieszkanie z dużą komórką, kuchnią i łazienką, Nordstr. 35, II pr. Cena 50 guld. miesięcznie.  
Blizszych informacyj udziela **FORDERER**, Nordstr. 35 parter. 7851

Spis zapowiedzi Nr. 12-35.  
**ZAPOWIEDZ**  
Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Reinhold Henryk Vogt, zamieszkały w Gdańsku, Schüsseldamm 5a, syn Gustawa Vogta, kowala, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Gdańsku i jego żony Weroniki z domu Malinowskiej, zamieszkałej w Gdańsku Schüsseldamm nr. 5a;  
2. Agnieszka Potulska, panna bez zawodu, zamieszkała w Rusi pod Skarszewami, córka Bernarda Potulskiego, rolnika, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Junkrowach w powiecie kościerskim i jego żony Augustyny z domu Lipińskiej obecnie zamężnej Świeczkowskiej, zamieszkałej w Rusi pod Skarszewami, chcą zawrzeć związek małżeński.  
Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Skarszewach i w Gdańsku.  
Skarszewy, dnia 31 sierpnia 1935 r. 7852  
Urządnik Stanu Cywilnego  
(-) Redmann.

**UBRANKA GIMNASTYCZNE**  
koszulki - spodnie - pantofle  
ubrania treningowe - swetry

**NA NOWY SEZON SZKOLNY**

udzielamy do 15/IX **10% RABATU**

**DOSTAWA SPORTOWA**

**SPORT - BŁOCH**

Toruń, ul. Katarzyny 5 Tel. 12-76  
7749



Oryginalny  
**RUBEROID**

Najlepszy i najtańszy materiał do krycia dachów

Od 40 lat we wszystkich krajach najlepiej zaprowadzony. Odporny na działania atmosferyczne — bezwonny. Przy upale nie śleka. Rynny dachowe są zawsze czyste. Zużyć go można do każdego dachu, bez różnicy pochylności. Dobry środek izolacyjny na ciepło i mroz. „Ruberoid” przez szereg lat nie wymaga konserwacji. — Zniżka premii asekuracyjnych, gdyż „Ruberoid” należy do gatunku twardego dachu.

**„IMPREGNACJA”** Sp. z o. o. Fabryka Ruberoidu  
BYDGOSZCZ

Każda rolka oryginalnego Ruberoidu jest zaopatrzona wewnątrz stemplem „RUBEROID”

**TORUN**

**Prima węgiel**  
górnolaski  
koks hutniczy,  
brykiety,  
drzewo opałowe  
w szczapach i rębane  
polecają z dostawą franko  
dom

**BRACIA PICHERT**  
Sp. z o. p.  
Toruń, tel. 1627 i 1679  
Chełmża, tel. 14  
Chojnice, tel. 211 7612

**Pierwszorzedny  
GABINET  
KOSMETYCZNY  
„KALOTECHNIKA”**

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, węgry, przyszczy, brodawek, kurzajek, zębego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Racionalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, masełek t. p. Porady bezpłatnie. 2750  
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. miesz. 3.

**„WECKI”**  
poleca  
**Gustaw Heyer**  
Toruń, Szeroka 6. 7383

**DLA WSZYSTKICH**  
poleca najtaniej w każdej ilości artykuły szkolne, biurowe, rysunkowe i pakowe  
**M. MATUSZKIEWICZ**  
Toruń, ul. Król. Jadwigi 5. telefon 1335. 7430

**NA ROK  
szkolny**  
polecam:  
rańce 7381  
teki  
piórnik  
torebki do śniadań.  
**Wielki wybór!**  
**FIRMA**  
**M. SIECKMANN**  
ul. A. FREINING  
Toruń, Szczytna 4.

**Reklamowo!**  
Sprzedajemy tanio  
kuchnie od 80,— zł  
sypialnie „ 280,— „  
jadalnie „ 480,— „  
Skład mebli, Toruń, Prosta 5  
6655

**Firma „Pani”**  
Konfekcje Damską poleca na spłaty urzędnikom Toruń Św. Ducha 6882

**BRON AMUNICJE**  
przybory myśliwskie poleca na sezon w dużym wyborze  
**Pomorska Spółka Myśliwska**  
TORUŃ, Łazienna 32  
tel. 1577 7743

**KANTOROWICZ**  
Toruń  
Nowość 7803  
Bufet a la Hawełka

**WARSZAWSKI  
SKŁAD FUTER**  
Toruń, Szeroka 7. telef. 13-89  
Polecamy na sezon nadchodzący wielki wybór wszelkiego rodzaju futer. Ceny bezkonkurencyjne. Warunki dogodne. 7387

**Za 1.50**  
przerabiam zniszczone kapelusze damskie i męskie, niemieckie nowe. Toruń, ul. Łazienna 28, I. piętro, brama.

**Mieszkanie**  
5 pokoi, łazienka, słoneczne. G. Heyer, Toruń, Szeroka 6. 7744

**Fartuchy**  
rańce, koszulki i pantofle gimnastyczne, sweterki, pochoczochy, poleca najtaniej Czesław Deutsch, Toruń, ul. św. Katarzyny 12, ul. Kościuszki 9. (75) 12

**Nauczycielka**  
kwalifikowana z długoletnią praktyką w szkole państwowej, przygotowuje dzieci od kl. I. do III. Zgłoszenia Toruń, Mickiewicza 52, m. 2. 7585

**Zgubiłam**  
w sobotę wracając z kościoła portmonetkę z dwiema obrączkami ślubnymi. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem w Zielonej Apteczce. 7854

**Służąca**  
z gotowaniem potrzebna zaraz. Restauracja Toruń, Mokre, Dworzec 7843

**Nowy Skład**  
materiałów Bielskich  
poleca nowości jesienno-zimowe na ubrania, palta oraz kamgarny na mundury wojskowe  
**Janowski**  
Toruń, Wielkie Garbary 17  
I. piętro  
P. P. Wojskowym i Urzędnikom na wielomiesięczne spłaty! 7842

Na lekcje  
**gryfortepianowej**  
przyjmuje rutynowany pianista pedagog dwie uczennice w wieku od 5-7 lat Toruń, Warszawska 2 m. 2. Zgłoszenia od godz. 10-11. 7794

**Świeży transport**  
**cytryn pomarańcz moskalików piklingów konserw rybnych**

po cenach najniższych

**„CENTRUM”** Hurtownia Owoców i Ryb  
TORUŃ  
Staromiejski Rynek 22. Telefon 1018

**Mundurki szkolne**  
najtańsze i najtrwalsze z materiałów  
**F-y „BŁAWAT” Toruń**  
Szeroka 36 — Telef. 22-24 6025

**Czapki!!**  
dla Wojska, szkół i wszelkich organizacji poleca po cenach konkurencyjnych fachowa pracown. czapek  
**Firma: Fr. Zieliński**  
**Właścicielka:**  
**Marta Zielińska**  
TORUŃ, Stary Rynek narożnik ul. św. Ducha. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Tel: 22-06 7579

**GDYNIA**  
**Szlachetne tynki**  
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Świętojańska 42 telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

**Pracownia trykotaży**  
wykonuje solidnie swetry, pochoczochy na zamówienia, nadrabianie stopek i t. p. Gdynia, ul. Śląska I, blok Z. U. P. U., m. 12. 7415

**Sprzedam**  
rolniczą lokomobilę, jeden podwójny walec młyński, cztero-działowy pytel. Oferty: „Gazeta Morska” pod 60.

**Tęcza**  
nie czaruje lecz najlepiej chemicznie czyści, pierze, i farbuje dlatego wszystko spieszy tylko do  
**„Tęczy”**  
Farbiarni Pralni chemicznej i parowej  
Gdynia, Świętojańska 35, tel. 3216. Wejherowo Klasztorna 16. 7479

**GRUDZIĄDZ**  
**Ze spadku**  
do sprzedania meble i różne sprzęty domowe. Szpital ewangelicki, Grudziądz, Solna 6/12. Zgłoszenia u p. Sieberg.

**Wygrać**  
w loterii, zapoznać się z przyszłością. Proszę odwiedzić światowej sławy jasnowidza Zawadzkiego Wiktora. Hotel pod „Złotym Lwem”. Przyjmuje od godz. 10 do 20 wieczór.

**TCZEW**  
**Stacja**  
dla kilku małych uczni. Gdzie wskaże Redakcja „Dnia Tczewskiego” Tczew.

**Dom**  
sprzedam, cena 12.000 zł. lub zamienię na gospodarstwo. Zgłoszenia: „Dzień Tczewski”. 7826

**GDANSK**  
**Samochód**  
towarowy Forda o nośn. 20.000 ton z podw. kołami, który przeszedł tylko 20.000 km. po cenie przystępnej do sprzedania. Karl Dilenkowski, Gdańsk, Mattenbuden „Kahn”. 7701

**Brunetka**  
miła, przystojna, majątna ma zamiar poznać w celu matrymonialnym inteligentnego pana z wykształceniem akademickim na odpowiednim stanowisku, w wieku 40 — 45. Tylko poważne nieanonimowe oferty z fotografią, które zwraca I. T. Poste-Restante, Sopoty. 7690

**Zgubiony**  
wykaz osobisty na nazwisko Klara Link, zamieszkała w Gdańsku, unieważnia się. 7850

**Zgubiony**  
dowód osobisty na nazwisko Pezach Bornsetzer, zamieszkała w Gdańsku unieważnia się. 7849

**ROZNE**  
**Słynny**  
jasnowidz Osowicki z Warszawy w transie powie Twą przeszłość, przyszłość, teraźniejszość, szczęśliwą wygraną gdzie nabyć, daje cenne porady. Honorarium złoty od sprawy, listownie znaczkami. Wysła horoskopy. Osobiście 9-2, 3-8 Kraków Tomazsa 15/2. 7710

**Kucharka**  
potrzebna od 15. IX. 1935. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierować: Jastrzębski, Puck. 7846

**Naprawę wszelkich  
MASZYN ROLNICZYCH**  
uskutecznia szybko i tanio  
**Firma „PEDAB”**  
w Toruniu,  
ul. Koszarowa 15/17 (1039)

**POPŁOCH U FRYZJERA**  
Gość w sobotę wieczorem tuż przed zamknięciem zakładu:  
„Proszę mi ostrzyć głowę i brodę!”



**OGŁOSZENIA:**

wiersz 11-milimetrowy na stronie 7-lamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.  
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.  
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżeli.  
Komunikaty 50 gr za wiersz.  
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.  
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wplaty.

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:**

W ekspedycji miejscowych agencji	2.50 zł	
Z odnośnikiem do domu	2.80 zł	
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2.80 zł	
Pod opaską	4.50 zł	
W Gdańsku przez pocztę	2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd	
Zagranicą	4.00 gd	

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

**U W A G I:**  
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejszą ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 60 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańską: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.  
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.  
Za ogłoszenia odpowiada Administracja.  
Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.